

WYDAWCA: "LUMEN"

RZECZ Krotoszyńska

ORGAN MALKONTENTÓW - PISMO POWSTAŁE Z RUCHU "SOLIDARNOŚCI"

LUTY

1994 rok

Cena 7.000 zł

nr 2 (46)

Nakład numeru

2.600

W Zakładach Mięsnych...

Jak już wcześniej informowaliśmy, 12 listopada Wojewoda Kaliski, jako organ założycielski, podpisał z panem Czesławem JAGŁĄ umowę przedwstępną sprzedaży Przedsiębiorstwa Przemysłu Mięsnego w Krotoszynie. W ciągu miesiąca miało dojść do podpisania aktu notarialnego. Wydawało się, że nie kończące pertraktacje wreszcie się zakończą. Tymczasem...

Tymczasem zaniepokojenie załogi wzrastało. Wprawdzie od pamiętnego postępu zakładu pod koniec października produkcja ruszyła, a płace — choć w ratach — ale były wypłacane i pomalutku rosły (najpierw było po 200, potem po 300, teraz ostatnio po 500 tysięcy tygodniowo), jednak JUTRO wciąż było niepewne. Brakowało rzetelnej informacji o tym, co dzieje się w zakładzie i na jakim etapie jest prywatyzacja.

Aktualną sytuację przybliżył, delegowany przez Wicewojewodę na zebranie zorganizowane 10 lutego w krotoszyńskiej Rzeźni, zastępca dyrektora Wydziału Rozwoju Gospodarczego w Urzędzie Wojewódzkim w Kaliszu. Powiedział między innymi: „W ciągu miesiąca pan Jagła miał pozyskać oświadczenia waszych wierzycieli, którzy wyrażają zgodę na to, aby pan Jagła

przejął długi przedsiębiorstwa od Skarbu Państwa i miał uzgodnić z załogą gwarancje socjalne. To nie nastąpiło.” Okazuje się, że — po pierwsze — główni wierzyciele (BGŻ, BS, FOS, US, ZUS) żądali od pana Jagły natychmiastowej spłaty długu zaraz po przejęciu PPMs. Zachodzi więc potrzeba dogadania się w ramach tzw. układu. Po drugie — związki zawodowe nie podpisały nowego pakietu socjalnego, z jakim wystąpił pan Jagła, gdyż deklaruje on zatrudnienie dla 500 osób przez okres trzech lat, z możliwością zatrudnienia dodatkowych pracowników przy poprawie kondycji zakładu. Pytają więc: „Co z resztą załogi?

nego na zebraniu dyrektora Rauchuta, który podjęte przez siebie działania uznał za jedynie słuszne w tych okolicznościach: „Z uporem maniaka będę przypominał te pierwsze dni listopada, tak straszne dla zakładu. Nie było żadnej produkcji, zakrzęta woda, wylączone światło, mroz; do produkcji nie było nic, nawet prostego sznurka, w kasie pusto... W takiej sytuacji podejmuję się kierowania tym zakładem. (...) A przecież mogłem siedzieć razem z wami, żądać swoje i nic nie robić! (...) Do produkcji potrzebne były środki. Nikt nie chciał nam dać ani złotówki. To zwróciłem się do pana Jagły. (...) To, co zrobiliśmy przez te miesiące, to jest

Nawet z diabłem!?

Jeśli zwolnienia, to na jakich zasadach?” — itd.

W międzyczasie dyrektor Jerzy RAUCHUT — pełniący obowiązki likwidatora — podpisuje z panem Jagłą — jako przyszłym nabywcą — umowę o POMOC, dzięki której rusza produkcja. Jednakże umowa ta dalej komplikuje sprawę, gdyż stawia niejako „pod ścianą” organ założycielski. Zawiera bowiem niekorzystne dla zakładu zobowiązania w wypadku nieodjęcia do podpisania aktu notarialnego z panem Jagłą. „Musimy się więc dogadać tak z panem Jagłą, żeby on był zadowolony i żeby Skarb Państwa był zabezpieczony. Będziemy się starali sprawę załatwić na przestrzeni najbliższych tygodni!” — podsumował swoje wystąpienie przedstawiciel Wojewody.

A oto fragmenty wypowiedzi obec-

nic, ale przynajmniej jest to ta iskierka, którą można rozdmuchiwać i rozpałać to ognisko. (...) Dziś mnie się wini za to, co się stało. I będę za to odpowiadał. (...) Zgaję sobie bowiem sprawę z odpowiedzialności funkcji, jaką pełnię. W sytuacji, w jakiej zastałem zakład, podpisałbym umowę z diabłem, jeśli to dawałoby jakąś szansę wyjścia na ścieżkę do poprawy sytuacji tego zakładu!”

Na zebraniu padło wiele pytań i zarzutów. Jak się zorientowałam, ludzie chcą pracować i zarabiać. Byli przeciwni panu Jagle, dziś już nie są. Z wielu ust usłyszeć można było generalne życzenie rozgoryczonych — tak dyrektorów, jak i pracowników: „Niech się wreszcie to wszystko skończy!”

Jola JUNATOWSKA

KUPON

Zbliża się lato. Zadbaj o swoją sylwetkę i kondycję już dzisiaj z „FIG — SPORTEM”!

Wszyscy, którzy prześlą do dnia 14 marca ten kupon, wezmą udział w losowaniu nagrody — wyjazdu na kryty basen do Leszna z „FIG-SPORTEM”.

Informujemy, że nagrodę sprzed miesiąca — weekend w Kotlinie Kłodzkiej wylosował pan Maciej KOŃCZAK z Krotoszyna. Gratulujemy i życzymy miłego pobytu.

Wiesław Orzechowski

Krotoszynianin lat 1990—93

Szerzej o osobie laureata i uroczystości wręczenia nagrody piszemy na str. 9



ZAKŁAD ENERGETYCZNY KALISZ S.A.
REJON JAROCIN
POSTERUNEK KROTOSZYN

zatrudni pracownika na stanowisko

elektromonterów

wymagania

- technik elektryk
- preferowane miejsca zamieszkania miasto i gmina Krotoszyn
- gotowość podjęcia 3-miesięcznego przeszkolenia w Jarocinie
- preferowany kandydat po odbytej zasadniczej służbie wojskowej

INFORMACJI UDZIELA I ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE KIEROWNIK POSTERUNKU ENERGETYCZNEGO UL. SŁODOWA 22, KROTOSZYN.

Agnieszka Królową Piękności

Po blisko dwumiesięcznych przygotowaniach nastąpił oczekiwany Finał Wyborów Miss Ziemi Krotoszyńskiej. W dniu 13 lutego 1994 r. w kinie „Przedwiośnie” ukazało się publiczności, szczególnie wypełniającej salę, 39 kandydatek do półfinałowej rozgrywki o szanse startu w finale dnia 15 lutego br. Wychodziły w takt melodii granej przez „Grupę Ostrów”, z dobrze znanym Jerzym Świcą. Pierwsze wrażenie zostało nieco sflakowane przez konieczność

wychodzenia dziewcząt w dwóch grupach, z powodu braku miejsca na scenie. Szybko jednak przyzwyczailiśmy się do tego i doskonała zabawa trwała dalej. Prowadzili ją dwaj znawcy dobrego humoru — Leszek Ziętkiewicz i Mariusz Ossowski. Prezentowali startujące dziewczęta, „egzaminowali” je, dbali o przestrzeganie regulaminu. Przedstawili też dwunastoosobowe jury z Maciejem Wojczukiem na czele. Oj, ciężkie zadanie spadło na to szacowne gremium! Musieli zbierać się aż dwukrotnie, by wreszcie wybrać dwanaście finalistek. Dwanaście, gdyż każda z nich przedstawiać będzie jeden z kalendarzowych miesięcy. W przerwach wystąpiли znani krotoszyńscy fryzjerzy w ramach pokazu „Głada'94” oraz Jacek Ziobro — satyryk z Zielonej Góry. Organizatorzy całej imprezy, czy to przez nieuwagę, czy po prostu niewiedzę, nie przedstawili obecnej na sali kinowej Miss Kalisza — Agnieszki CNOTALSKIEJ.

Minęły dwa dni i doczekaliśmy się wielkiej gali w „Krotoszu”. Zebrali się prawie wszyscy sponsorzy, migotało znacznie więcej fleszy, ale zabawa była lepsza w kinie. Pierwsze wyjście finalistek odbyło się w strojach wieczorowych w takt walca, następnie w strojach plażowych. Mimo to jury w składzie pięcioosobowym z Agnieszka Eminowicz jako przewodniczącą, musiało zarządzić dodatkowe wyjście w strojach wieczorowych, aby wydać ostateczny werdykt. II vice Miss Gracji i Miss Foto została Sabina MATYSIK, I vice Miss — Agnieszka SUŚ, a Miss Ziemi Krotoszyńskiej została Agnieszka SZCZURASZEK. Nad całością organizacyjną pieczę sprawował Zdzisław LIS. Wszystkim sponsorom i współorganizatorom składamy serdeczne podziękowanie.

Tekst i zdjęcia: Wacław MOZOL



Miss obiektywu Rzeczy Krotoszyńskiej - Paulina Urna



Służyć potrzebującym

Uroczystość wręczenia certyfikatu założycielskiego czwartemu w Polsce (po poznańskim, warszawskim, gdańskim) Klubowi LEO, zrzeszającemu dziewiętnastoletnio krotoszyńskich licealistów, miała miejsce 29 stycznia 1994 roku w bibliotece. Aczkolwiek kluby LEO istnieć mogą wyłącznie przy LIONS-klubach, są od nich młodsze o, bagatela, pół wieku, bowiem dopiero w 50 rocznicę istnienia klubów LIONS (1967 r.) oficjalnie włączono współpracę z LEO do programu LIONS-ów. Skrót LEO pochodzi od pierwszych liter angielskich wyrazów, tłumaczonych jako: przywództwo, doświadczenie, okazja. Działalność klubowa ma na celu rozwijanie osobowości młodych (18—28 lat) ludzi, ukierunkowane na poczucie odpowiedzialności za wspólnotę i służenie jej, by w przyszłości, jako dojrzałe ludzie, byli odpowiedzialnymi i dojrzałymi członkami lokalnych społeczności. Działalność klubów LEO ma także wymiar międzynarodowy — stwarza okazje do wzajemnego poznania młodzieży różnych krajów świata, przyczynia się do lepszego zrozumienia i porozumienia.

Skąd wzięły się „lwiątka” w Krotoszyńcu? Wiosną odwiedzili nasze miasto zaproszeni tu przez LIONS-klub młodzi ludzie z Dolnej Saksonii (LEO z Celle), a zawarte wówczas przyjaźnie z krotoszyńskimi licealistami pogłębił podczas jesiennej wizyty w Niemczech. W międzyczasie grupa założycielska, pod kierunkiem klubu LIONS, rozpoczęła prace nad opracowaniem dodatkowych postanowień statutu (ten wszakże jest wspólny dla wszystkich tego rodzaju klubów w świecie), odnoszących się do specyfiki lokalnych potrzeb. W październiku wystawiono raport założycielski do siedziby Międzynarodowego Stowarzyszenia Klubów LIONS, które 8 listopada 1993 roku zatwierdziło nowopowstały Krotoszyński Klub LEO. Najmłodszemu polskiemu klubowi LEO „prezydentuje” ROBERT KAZMIERCZAK, uczeń IV klasy LO. Młodzi od dłuższego czasu wspomagali w działaniach charytatywnych dorosły LIONS-klub, co, oczywiście, czynić będą nadal. Mają też własne, bogate plany, zgodne z mottem wszystkich klubów LIONS i LEO, brzmiącym: WE SERVE — służymy. Spotykają się dwa razy w miesiącu, a klub LIONS wspierać ich będzie dobrą radą i pomocą.

Uroczystość w bibliotece uświetnił prowadzony przez panią MARIĘ JEDRZEJCZAK chór Liceum Ogólnokształcącego. Szczególne wrażenie zrobiła i największe brawa zebrała obdarzona wspaniałym głosem solistka Agnieszka, równie pięknie śpiewająca po polsku i po niemiecku.

Młodym LEO wypada życzyć, by najpełniejszą, najpiękniejszą treścią wypełniali „lwie” hasło: „służymy”, skutecznie działając na rzecz potrzebujących.

(roh)

Wybieramy najlepszego sportowca

Przypominamy, że nadal trwa ogłoszony w zeszłym miesiącu przez naszą redakcję plebiscyt na NAJLEPSZEGO KROTOSZYŃSKIEGO SPORTOWCA 1993 ROKU.

Do tej pory otrzymaliśmy bardzo dużo kartek z propozycjami czytelników. Na dalsze czekamy do końca lutego br. Zapowiada się interesujący finał.

(red.)

Hej, koleda!

Pięknym koncertem kolęd i pastorałek w auli Liceum Ogólnokształcącego w Krotoszyńcu obdarowali mieszkańców miasta uczniowie i nauczyciele Szkoły Muzycznej I stopnia. Publiczność wypełniła całą aulę i ze wzruszeniem przysłuchiwała się koledowym popisom dzieci. „Człowiek nabiera chęci do życia. O wiele lepiej będzie mi się jutro pracować” — skomentował występy jeden ze słuchaczy. Przejęte, odświętnie ubrane, dzieci grały na różnych instrumentach, między innymi skrzypcach, fortepianie, saksofonie i waltorni, także przy akompaniamencie swych pedagogów oraz starszych kolegów. Na zakończenie wystąpiły: przepięknie, czysto brzmiący, chór i orkiestra szkolna. Myślę, że warto częściej zapraszać uczniów szkoły muzycznej na koncerty. Naprawdę mają się czym pochwalić. Miło było nacieszyć uszy pięknym śpiewem i grą, a oczy dziecięcym wdziękiem. Trudno przecenić ogromny wkład pracy muzycznych pedagogów i ich szkolnych uczniów w przygotowanie koncertu, ciekawie prowadzonego przez jedną z pań nauczycielek. Drugą część koncertu „Koledy i pastorałki” wypełnił Krotoszyński Chór Kameralny pod dyktando MARKA OLEJNIKA, silnie związanego z rodzinnym Krotoszyńcem studenta poznańskiej Akademii Muzycznej. Chórzyści-kameraliści, mimo stosunkowo niedługiego okresu wspólnego śpiewania, mają w mieście grupkę zagorzałych chór-fanów. Tym ostatnim wróże, że ich zbiorowe podążanie za głosem kilkunastoosobowego idola odbywać się będzie (to tylko kwestia czasu) na trasach dłuższych niż Krotoszyń - Krotoszyń. Zgromadzona w auli publiczność oklaskiwała Krotoszyński Chór Kameralny długo i gorąco.

Było sobie chmurne i błotne styczniowe popołudnie. Za sprawą organizatorów (Wydział Spraw Społecznych) i wykonawców koledowego koncertu nabrało barw. Dziękujemy.

(roh)

Pierwsze dni ferii zimowych dostarczyły wiele sportowych emocji uczniom podstawowych i ponadpodstawowych, a to za sprawą pana ANDRZEJA PIOTROWSKIEGO, z inicjatywy którego odbył się w dniach 31.I—1.II. w sali ZSZ Nr 2 II Turniej Piłki Koszykowej pod nazwą „Stąd do NBA”. Startowało 18 zespołów, o bardzo nietypowych, wymyślnych nazwach, jak np.: „Zbuntowane kaloryfery” czy „Rzeźnicy”.

W ataku na kosz

W kategorii szkół podstawowych triumfowali „Tajniacy” z SP Nr 1, a najsukcesywniejszym zawodnikiem został PIOTR MATELA. Spośród „średniaków” najlepszymi okazały się „Dachówki” z ZSZ Nr 1. Imprezę urozmaiciły dwa konkursy — rzutów za trzy punkty i wiedzy na temat gwiazd NBA. Najlepszym zawodnikiem całego turnieju uznano MACIEJA KOWALCZYKA.

Chwała licznym sponsorom (których z trudem, ale jeszcze udaje się pozyskać). To dzięki nim i organizatorom — społecznikom można zorganizować tak bardzo potrzebne sportowe spotkania. Oby mieli jak największą naśladowców.

A.F.

GABINET STOMATOLOGICZNY

lek. stom. RENATA JAGŁA

lek. stom. ROBERT JAGŁA

UL. WRZOSOWA 7

63-700 KROTOSZYŃ TEL. 53706

PRZYJMUJĄ: WTORKI I CZWARTKI

OD GODZ. 16.00

Nie niespodziewanie

Publikujemy dziś pismo związane z grudniową notką w „RK”, dotyczącą Zakładów Mięsnych, które otrzymaliśmy od pani Lutoslawy Łęźniak, pełnomocnika spadkobierców Zakładów, już po złożeniu styczniowego numeru. Drukujemy je w całości, zaś z załączonych do niego kserokopii licznych dokumentów wybieramy istotne fragmenty decyzji Ministra Przemysłu i Handlu.

W nawiązaniu do informacji prasowych na temat sprzedaży Zakładów Mięsnych w Krotoszynie pragnę poinformować, że jako strona nie pojawiliśmy się nieoczekiwanie, albowiem działania o przywrócenie prawa własności rozpoczęłam 17.09.1990 r.

O toczącym się postępowaniu poinformowany został Urząd Wojewódzki w Kaliszu już w 1990 roku i od tej pory był informowany na bieżąco o postępach w procesie opracowywania decyzji Ministra Przemysłu i Handlu, którą podpisał 17.09.1993 stwierdzając nieważność orzeczenia nr 30 Ministra Przemysłu i Handlu z 24.05.1948 r.

Ponadto informuję, że pismem z dnia 25.11.1993 r. zwróciłam się do Wojewody Kaliskiego i Dyrektora Zakładów Mięsnych w Krotoszynie o zwrot nieruchomości, ale nie w trybie natychmiastowym, jak to informuje czytelników Wasze pismo, lecz w trybie przewidzianym rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 16.07.1991 r. w sprawie zasad i trybu rozliczeń w razie zwrotu wywłaszczonych nieruchomości.

Decyzja Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 17.09.1993 r. również określa sposób dochodzenia roszczeń, a mianowicie na zasadzie porozumienia stron (którego jesteśmy zwolennikami) oraz w postępowaniu

sądowym (którego zwolennikiem jest Wojewoda Kaliski).

Do dzisiejszego dnia nie otrzymałam od Wojewody Kaliskiego odpowiedzi na pismo z dnia 25.11.1993 r.

Dodatkowo informuję, że dwukrotnie starałam się pisemnie skontaktować się z P. Czesławem Jagłą, lecz obie przesyłki zostały zwrócone na adres nadawcy, co spowodowało umieszczenie przeze mnie stosownego ogłoszenia na łamach prasy.

W załączeniu niniejszego pisma przesyłam niektóre kserokopie dokumentów, świadczące o prowadzonym przeze mnie postępowaniu reprivatyzacyjnym już od 1990 r. i uczestnictwie w nim Urzędu Wojewody Kaliskiego, zatem informowanie czytelników o niespodziewanym czy też nieoczekiwanym pojawieniu się w sprawie spadkobierców byłych właścicieli jest nieprawdźliwe.

Zatem mam nadzieję, że przyszłe publikacje prasowe oparte będą o fakty zawarte w dokumentach i zwyczajnie rzetelne.

z poważaniem Lutoslawa Łęźniak

DECYZJA

Na podstawie art. 156 § 1 pkt. 2 w związku z art. 11 2 Kodeksu postępowania administracyjnego, działając na wniosek Bolesława Jezierskiego

stwierdzam nieważność

1. orzeczenia Nr 30 Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 24 maja 1948 r. ogłoszonego w Monitorze Polskim z dnia 26 czerwca 1948 r. Nr 58. poz. 351 w sprawie przejścia na własność Państwa przedsiębiorstwa: Fabryka Konserw-Bacon Factory, Jawna Spółka J. Wro-

necki i B. Jezierski Krotoszyn Wlkp., ul. Kobylińska 1. Po zbadaniu okoliczności faktycznych oraz zasadności zastosowania przepisów ustaw, na podstawie której przejęto fabrykę Konserw w Krotoszynie należy stwierdzić, że zaskarżona decyzja została wydana z rażącym naruszeniem prawa.

Jak wynika z pism obecnego użytkownika, upaństwowiona fabryka jest czynna i prowadzi produkcję o tym samym profilu. W trakcie użytkowania Zakłady Mięsne w Krotoszynie poczyniły szereg nakładów na modernizację oraz rozbudowę przejętych obiektów. Mając powyższe na uwadze należy jednak stwierdzić, że wielkość i rodzaj poniesionych nakładów jest okolicznością nieistotną dla oceny zgodności z prawem zaskarżonych decyzji.

W sytuacji, gdy Zakłady Mięsne w Krotoszynie dokonały nakładów, będąc jedynie użytkownikiem, to brak jest podstaw do uznania, iż doprowadziło to do nieodwracalnych skutków prawnych w rozumieniu art. 156 § 2 kpa in fine. Jak bowiem wielokrotnie podkreślano było w orzecznictwie Naczelnego Sądu Administracyjnego, przez nieodwracalność skutków prawnych należy rozumieć sytuację, w której poprzedni stan prawny nie może być przywrócony, gdyż przestał istnieć przedmiot, którego prawo dotyczyło, lub też podmiot, któremu prawo przysługiwało utracił zdolność do zachowania tego prawa albo wygasła instytucja stanowiąca źródło prawa. W niniejszej sprawie sytuacja takiej nie zachodzi, ponieważ istnieją obiekty budowlane przejęte orzeczeniem wymienionym na wstępie niniejszej decyzji oraz podmiot uprawniony do dochodzenia prawa — współwłaściciel upaństwowionego zakładu. Natomiast problematyka związana z nakładami jest zagadnieniem odrębnym, która może być przedmiotem porozumienia stron lub postępowania przed sądem powszechnym.

Minister Przemysłu i Handlu



Rys. Nadstawek

Listy do rzeczy...

Wrażenia z podróży autobusem PKS do Poznania

Dnia 27.11.93 r. udawałem się do Poznania. Autobus na peron w Krotoszynie podstawiono o 6.03 (planowy wyjazd 6.00), a odjazd nastąpił o 6.15, a więc z 15-minutowym opóźnieniem!

Kierowcę obowiązuje zakaz rozmowy w czasie jazdy. Jednak często zjawia się kumpel kierowcy i konwersacja prowadzona jest bez skrępowania. Tak też było tegoż dnia w drodze do Poznania, a były złe warunki drogowe!

Dnia 29.11.93 r. powrót z Poznania, wyjazd — 11.30. Kierowca potraktował pasażerów jak towar, a pojazd jak swoją własność. Z konieczności poznaliśmy kilka bocznych uliczek w Koźminie, gdyż kierowca chciał zobaczyć uszkodzony w wypadku pojazd. Także wcześniej na tych trasach ten sam kierowca załatwiał po drodze inne sprawy.

W żadnym z opisywanych przypadków nie usłyszałem prośby o zgodę lub słowa „przepraszam”. Nie ma kontroli nad pracą kierowcy autobusowego w Krotoszynie i nad pracą kierowców w drodze. Może moje uwagi poprawią dyscyplinę i kulturę pracy kierowców PKS w Krotoszynie?

Zygmunt KOWALSKI

BANK SPÓŁDZIELCZY W KROTOSZYNI

»rok założenia 1872«

ul. Mały Rynek 4/5 telefon 53278-79 fax 52550

o f e r u j e P a ń s t w u

- od 7 lutego 1994 r. Bank ustalił nowe oprocentowanie wkładów i lokat terminowych
- atrakcyjne oprocentowanie lokat terminowych ludności i innych podmiotów

wkłady	3 miesięczne	— 30%
	6 "	— 33%
	12 "	— 36%
	24 "	— 40%

KAPITALIZACJA PO ZAKOŃCZENIU ZADEKLAROWANEGO OKRESU

- prowadzimy rachunki a vista, obsługę rachunków bieżących jednostek gospodarczych-kapitalizacja na koniec roku kalendarzowego

GWARANTEM WKŁADÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH JEST SKARB PAŃSTWA

- kredyty dla podmiotów gospodarczych, ludności oraz preferencyjnych na produkcję rolną.

SKORZYSTAJ Z NASZYCH USŁUG

Bank osiągnął zysk na działalności podstawowej za rok 1993, posiada dobrą płynność finansową. Bank jest w trakcie corocznego badania bilansu przez biegłych księgowych. Zgodnie z zarządzeniem Prezesa NBP bilans oraz rachunek wyników zostaną opublikowane po zakończeniu badania bilansu.

KRYZYSOWA
KRYZYSOWA
KRYZYSOWA
KRYZYSOWA

Strona

KRYZYSOWA
KRYZYSOWA
KRYZYSOWA
KRYZYSOWA

Redagują młodzi współpracownicy „Rzeczy Krotoszyńskiej”: Tomasz Antkowiak, Bogumiła Brodziak, Lucyna Konarska, Sławomir Palasz, Piotr Bochyński, Dawid Szych.

Zostawiony

nie zabrałeś autostopowicza
który moknął czekając na ciebie
właściwie to prawie już się
zatrzymałeś
ale znalazła się
obawa, bojaźń
strach, lęk, niepewność...
i przerzuciłeś biegi
by pomknąć dalej szosa
a on został
i przez myśl ci nawet nie przeszło
że może to był jaki anioł
którego
zostawiłeś
samemu sobie

sp.

Nowe UCZELNIE

Minał już czas studiówek i każdy dzień przybliżył nas do matury. Przebrzmiała szampańska zabawa. Warto więc zacząć się (wreszcie!) uczyć, kontynuować może już rozpoczęte dzieło przygotowania się do tego wydarzenia. Nie zostawiamy wszystkiego na ostatnią chwilę, bo może się okazać, że zabraknie nam może dnia, tygodnia czy miesiąca, aby nauczyć się tego, z czym zetknęliśmy się oko w oko w maju.

Należałoby też pomyśleć, co dalej zrobić ze swoją edukacją na wyższym szczeblu. Wszystkim, jak i sobie samemu życze zdania matury, a tym, którzy wybierają się na studia i nie bardzo jeszcze wiedzą na jakie, podaje jedną, rewelacyjną listę nowych uczelni, powstałych niedawno, które stoją otworem i tylko czekają na utalentowanych kandydatów. Szczególnym powodzeniem cieszą się następujące szkoły ze swoimi wydziałami:

ZWSTG BC — Zakopiańska Wyższa Szkoła Tańca Góralskiego, Wydział Bez Ciupagi;

WSJK BK — Wyższa Szkoła Jazdy Kaskaderskiej, Wydział Bez Kierownicy;

KWSSPD BP — Krakowska Wyższa Szkoła Śpiewu Przed Deszczem, Wydział Bez Parasola;

WSPS BI — Wyższa Szkoła Pilotażu Samolotowego, Wydział Bez Instruktorów. (tegoroczny maturzysta)



Naszemu młodszemu koledze

MICHAŁOWI WITKOWI

z klasy szóstej w „siódemce”

promyśłodawcy i Redaktorowi Naczelnemu

gazetki „Nudy z budy”

oraz

całemu Zespołowi Redakcyjnemu

życzymy

wytrwałości, uznania czytelników

i połamania piór

już dziś zapraszając do udziału

w drugiej edycji naszego

konkursu na najlepszą

gazetkę szkolną,

który wkrótce ogłosimy



3 pytania do...

PROFESORA Jana Miodka

— Jaka była najzabawniejsza historia w Pana życiu?

— Może nie tyle zabawna, co raczej tragiczna. Zdarzyła się przed paroma dniami i świadczy o katastrofalnej sytuacji naszej telekomunikacji. Zadzwoenił do mnie mój ciocieczny brat — Wojtek Kowalski i poinformował mnie o śmierci swojej matki, a mojej ciotki. Powiedział, że zawiadomi mnie o terminie pogrzebu. Niedługo potem zadzwonił telefon, podniosłem więc słuchawkę i pośród różnych trzasków słyszę: „Mówi Wojtek Kowalski”. Zdziwiłem się, kiedy zaczął składać mi życzenia noworoczne, ale nie na to nie odpowiedziałem, oczywiście oprócz „dziękuję”. Wreszcie spytałem o rzecz najważniejszą: „Kiedy pogrzeb twojej matki?”. W tym momencie niesamowita cisza — bardzo dramatyczna. Okazało się, że to dzwonił nie Wojtek, ale mój kolega Bonarski, który mieszka w dzielnicy Wrocławia odległej od mojej o trzy kilometry i ma schorowaną matkę, staruszkę. Makabra. I Miodkę informuję go o jej śmierci! Było to więc zdarzenie bardzo smutne, ale i grotes-

kowe, zatem mogę powiedzieć — tragiczarsa!

— Czy ma Pan jakieś inne hobby oprócz polonistyki?

— Oczywiście! Piłkę nożną i muzykę. Mój syn — wrocławianin jest kibicem „Lecha” Poznań, więc i tak nietypowo bywa w Polsce.

— „Strona Kryzysowa” adresowana jest do ludzi młodych, co chciałby Pan im przekazać?

— Sądzę, że to samo, co wszystkim obecnym tutaj, w bibliotece, na wręczeniu nagrody „Rzeczy Krotoszyńskiej”. Chciałbym im przekazać zachętę do korzystania z synonimicznych określeń, z wariantowości, z różnorodności form przekazu, aby ubogacać nasz przepiękny i bogaty w określenia język polski. Zamiast: „super” — mówcie „miły, inteligentny, przystojny, wesoły, koleżeński...” To przecież ładniej brzmi — prawda? Powodzenia!

— Dziękujemy bardzo za ten wywiad.

Rozmawiali: Tomasz ANTKOWIAK
Piotr BOCHYŃSKI

JAK W GAZETACH O KROTOSZYNIIE PISANO

18 LAT TEMU:

„Krotoszyńskie Przedsiębiorstwo Ceramiki Budowlanej w roku 1976 będzie pracowało pierwszy rok w nowej strukturze organizacyjnej. W skład tego przedsiębiorstwa wchodzi obecnie 57 zakładów produkcyjnych, rozmieszczonych na terenie województwa kaliskiego i leszczyńskiego. Przedsiębiorstwo zatrudnia łącznie ok. 4 tys. pracowników. (...) Obecni na konferencji (...) wysoko ocenili działalność KPCB stwierdzając, że jest ono przykładem dla innych w kraju. (...) Za zasługi okresu minionego wręczono odznaczenia państwowe i odznaki MBIPMB zastużnym pracownikom KPCB w Krotoszynie. Krzyżem Kawalerskim odznaczony został Jan Durczyński — pracownik bazy remontowej z Krotoszyńska. Krzyże zasługi otrzymała dwóch pracowników, a dziewięciu odznaki Ministerstwa Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych.”

„Wytwórnia Sprzętu Mechanicznego „PZL” w Krotoszynie swój plan — zwiększony o 16 pozycji do ubiegłorocznego — zamierza zrealizować wyłącznie poprzez wzrost wydajności pracy. (...) Dyrekcja zakładu na odbyłej niedawno KSR przed-

stawiła załodze bardzo bogaty program, dotyczący m.in. spraw technicznych i technologicznych zakładu, poprawy warunków pracy i socjalnych załogi. Program uzupełniony wnioskami licznych dyskutantów został przez konferencję zatwierdzony. A oto niektóre wnioski wynikające z dyskusji podczas konferencji: konieczność poprawienia jakości pracy w odlewni i ograniczenia występujących tam bardzo dużych braków (ok. 20 mln zł rocznie); urlopy rozkładać równomiernie przez cały rok; wcześniej zawiadomić załogę o wolnych sobotach; poprawić transport wewnętrzny; odciążyć mistrzów i nastawiaczy od pracy, której nie przeprowadzają ich zakres działania.”

„W odpowiedzi na notatkę prasową „Nie chodź tą ulicą” Urząd Miasta i Gminy w Krotoszynie — Wydział Gospodarki Terenowej informuje, że Oddział Skupu Poznańskiego Przedsiębiorstwa Surowców Włóchnych i Punkt Skupu Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczej mieszczą się w Krotoszynie przy ul. Benickiej (na odcinku od ulicy Kobylińskiej), a nie jak mylnie podano również przy ulicy H. Sawickiej. Ulica Benicka w Krotoszynie jest drogą zakładową — dojazdową do w/w

punktów skupu, których jednostki nadrzędne zobowiązały się w 1974 roku partycypować w kosztach budowy nawierzchni asfaltowej w związku z rozbudową tych oddziałów. Koszt ułożenia dywanika bez krawężników na tym odcinku ul. Benickiej wynosić będzie ok. 1,3 mln zł. Posiadane środki finansowe w budżecie terenowym na remonty ulic nie wystarczają na kontynuowanie tego zadania, w związku z czym tutejszy Urząd zapewni wykonawstwo w opracowaniu dokumentacji i modernizacji ulicy (...). Do czasu zawarcia porozumienia o partycypacji i wykonania nawierzchni asfaltowej na koszt w/w zakładów, UMIG w Krotoszynie w dalszym ciągu zobowiązuje się dostarczać żużel celem wyrównania wybojów na ulicy.”

10 LAT TEMU:

„«Dancing Remiza Show» — taki tytuł nosiła udana zabawa karnawałowa, której główny ciężar spoczywał na zespole muzycznym Janusza Grzymka. Wystąpił także krotoszyński Kabaret WUJA, wspomagany talentem Janusza Kaźmierczaka z Leszna.”

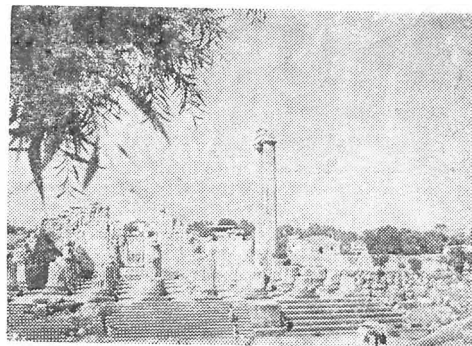
Z lutowych numerów „Potudniowej Wielkopolski” wysperzał: Tomasz ANTKOWIAK

Często patrzymy na Turcję przez pryzmat naszej historii i naszego kraju. Państwo to kojarzy nam się z latami świetności Rzeczypospolitej, ze zwycięstwami Jana III Sobieskiego i wreszcie z tym, że jako jedyne nie uznano rozbiórki Polski. Wiemy, iż jest to kraj bardzo atrakcyjny, ale czy bezpieczny i czy tylko na handlu stojący? Ten funkcjonujący w świadomości zbiorowej schemat warto zweryfikować i pogłębić. Spróbujmy przywołać obraz (a może tylko wizję) Turcji — państwa zajmującego Azję Mniejszą i skrawek Europy — widzianego oczami uczestników 4-tygodniowego obozu wędrownego młodzieży, zorganizowanego przez Wytwórnię Sprzętu Mechanicznego „KROTOSZYN” — S.A. latem 1993 r.

Każdemu z nas przyda się na pewno odrobina śródziemnomorskiego klimatu, która sprawi, iż podczas tych długich „jesiennie-zimowych” wieczorów choć przez chwilę poczujemy ciepło południowego słońca. Przeniesimy się więc ponownie na skwarne wybrzeże M. Egejskiego, gdzie znajdują się klejnoty kultury starożytnej, które nam — uczestnikom wielkiej wyprawy do Turcji było dane zobaczyć.

Selçuk — nazwa o typowo tureckim brzmieniu.

kroku spotykaliśmy pozostałości swych doskonałych w proporcjach konstrukcji, świadczących o wysokich umiejętnościach starożytnych budowniczych i o głębokim umiłowaniu piękna. Stanowiący u szczytu Drogi Marmurowej ujrzelśmy przed sobą całą panoramę Efezu, a jej czar był tak silny, że podczas zwiedzania nie przeszkadzał nam nawet piekący żar. Leżący się z nieba. Pierwszą budowlą przykuwającą nasz wzrok i robiącą wielkie wrażenie był olbrzymi, doskonale zachowany amfiteatr, zbudowany aż dla 25.000 widzów. Przechadzając się odkopanymi spod gruzów ulicami podziwialiśmy pozostałości domów bogatych eleżejczyków, świątyni (wśród nich jeden z najpiękniejszych zabytków epoki rzymskiej — świątynię Hadriana), resztki rzymskich łaźni, a nawet... toalet. Dłużej zatrzymaliśmy się przy Bibliotece Celsusa, której zbiory były jednymi z największych w świecie antycznym. Spacerując wśród ruin Efezu turyści, przedstawiający mozaikę różnych naraćowości i kultur, sprawiali, iż to, wydawałoby się, martwe miasto żyje i tętni własnym rytmem. To wielkie niegdyś centrum myśli intelektualnej i sztuki pozostanie w pamięci każdego z nas na zawsze.



Świątynia Apolina w Didimie
Foto: Jędrkowiak

Miasta Wybrzeża Egejskiego

Jednak kryją się tu miejsca nie tylko związane z kulturą orientalną, lecz także starożytną, a nawet z początkami chrześcijaństwa. U stóp wzgórza, którego wierzchołek zajmują ogromne mury cytadeli, znajdują się pozostałości jednego z siedmiu cudów świata — Artemizjonu — najsłynniejszego niegdyś w całej Anatolii ośrodka kultu bogini Artemidy.

Wystarczy stąd przejść przez kilka niezbyt szerokich uliczek miasteczka, by dotrzeć do grobu św. Jana Ewangelisty i poświęconej mu bazyliki, zbudowanej w VI w. przez Cesarza Justyniana. O jej ogromie i znaczeniu świadczą pozostałości znacznych partii murów, kolumn, fragmentów sklepień i kopuł, a także baptysterium, gdzie dokonywano obrzętu chrztu. W tym właśnie miejscu mogliśmy oddać się cichej, osobistej modlitwie, klęcząc na ogromnej marmurowej płycie, otoczonej czterema kolumnami, z napisem: „Tu spoczywa św. Jan Ewangelista”.

Meryemane to miejsce, gdzie Matka Chrystusa prawdopodobnie spędziła ostatnie lata swego żywota. Bardzo gościnnie zostaliśmy tam przyjęci przez siostrę Felicję z... Gostynia (jaki ten świat mały!), która zaprowadziła nas do Kamiennej Kaplicy — domku, gdzie niegdyś mieszkała Maria. Przepelnieni niezwykłą radością, drżącym ze wzruszenia głosem zaśpiewaliśmy wspólnie „Czarną Madonnę”. Znajdowaliśmy się kilkaset kilometrów od domu, od Polski, dlatego nietrudno sobie wyobrazić, jakie przeżycia towarzyszyły nam przy słowach: „Jest zakątek na tej ziemi, gdzie powraca każdy chce...”.

Podążając dalej dotarliśmy do znanego miasta He-rakliitor — Efezu. Wędrując po ruinach na każdym



Kolejnym ośrodkiem historycznym leżącym na wybrzeżu M. Egejskiego jest **Didima**. W miejscu tym mogliśmy ujrzeć gigantyczną świątynię Apolina, zbudowaną przez starożytnych Greków. Budowa świątyni nigdy nie została całkowicie ukończona. Aż trudno uwierzyć, że wewnątrz murów znajdował się św. gaj wawrzynów, a w nim źródło, którego wody odgrywały specjalną rolę w wieszczeniu. To, co pozostało z sie-

dziby słynnej wyroczni, zdumiewa swoim ogromem. Potężne bębny powalonych kolumn robią niesamowicie wrażenie.

Z Didimy Świętą Drogą, wzdłuż której widać było resztki posągów, ruszyliśmy do **Miletu**, dawnego miasta portowego nad M. Egejskim. Umierało ono powoli, z powodu zamulenia portu — głównego źródła jego dochodów. Dziś piękna dolina Meandra kołi oko swą zielenią. Większość ogromnego obszaru starożytnego Miletu zajmują wzgórza porośnięte ostwoatą roślinnością, a wśród niej znaleźć można odłamki antycznych skorup. Pozostały tam jeszcze ruiny budowli i ulic, którymi niegdyś chodził Tales.

Z Miletu plan naszej podróży zaprowadził nas do **Prienu**. To starożytne jońskie miasto zachowało w sobie jakiś niepokój, ponurą tajemniczość, którą próbują zakłócić cykady. Spoza ruin domów, porośniętych teraz dużą ilością pini, widać przyjazną dolinę Meandra. Jednak spojrzanie w drugą stronę odmienna to uczucie. Stroma, naga ściana skalna wciąż zdaje się grozić już tylko pięciu kolumnom (pozostałym po słynnej świątyni Ateny), teatrowi i innym ruinom. Życie miasta skała „przerwała” już przed wiekami, kiedy to trzęsienie ziemi wruszyło jej posadami, wywołując lawinę kamieni.

Priena była końcowym etapem naszej wędrówki po starożytnych „martwych” miastach wybrzeża M. Egejskiego. Przytłoczeni ogromem wrażeń ruszyliśmy dalej.

**MALGORZATA SZAL
KATARZYNA KOWALCZYK**

Darzą nas pełnym zaufaniem...

ROZMOWA Z PILOTEM WOJSKOWYM
MJR BOGDANEM CHWAZIKIEM ZE „SPEC” PUŁKU W WARSZAWIE



Mjr Bogdan Chwazik przy swojej maszynie

Jest Pan jednym z pilotów przewożących śmigłowcem ważne osobistości. Ciekawi nas, jak przeżywają loty dostojni pasażerowie, jaka jest atmosfera w czasie lotu?

Prezydent i Premier RP darzą nas pilotów pełnym zaufaniem. Spotykamy się w różnych sytuacjach. Np. Premier Pawlak podczas poprzednich 30 dni rządów po raz pierwszy oderwał się od ziemi. Na ogół żaden z pasażerów nie boi się lotów. Mamy bezpośredni kontakt z pasażerami, ponieważ małe gabaryty śmigłowca na inne rozwiązania nie pozwalają. Większość pasażerów dziękuję za przelot, a czasem po wylądowaniu biją brawo!

Czy śmigłowce amerykański BELL-412, którym Pan lata jest jednym z lepszych w swojej klasie na świecie?

Powiem tylko, że na pewno jest tak dobry jak polski „SOKÓŁ”, który też rywalizuje o palmę pierwszeństwa. Może tylko, jak już wspominałem, jest zbyt ciasny — szczególnie zimą, bo nie ma gdzie schować np. koczów pasażerów. Jest za to zwrotny i ładnie wykonany.

Co było dla Pana — jako pilota największym przeżyciem?

Na pewno bezpośrednie spotkanie z Papieżem — Polakiem podczas IV pielgrzymki do Ojczyzny. Miałem zaszczyt być w tym czasie jego pilotem. Byłem wzruszony, kiedy poznał mnie w tłumie innych żołnierzy podczas pożegnania na Okęciu. Pamiętam, jak bardzo ciepło dziękował za bezpieczne loty. Drugim takim wydarzeniem było szkolenie w Fort Worth koło Dallas w USA. Było to moje pierwsze tak wielkie spotkanie z najnowocześniejszą techniką. Wrażenie doprawdy duże!

Jak skomentowałby Pan procesy restrukturyzacyjne w naszym wojsku?

Są potrzebne, ale uważam, że MON zbyt szybko pozbawia się wartościowych ludzi. Obowiązków przy-

bywa, a „fachowców” jest wciąż mało. Szczególnie brakuje pilotów. Na 3 typy śmigłowców są zaledwie cztery załogi. Gdyby np. odeszli ci piloci, którzy spełniają warunki do odejścia w wyniku restrukturyzacji, to pozostałoby dwóch pilotów!? Poza tym sprzęt jest coraz starszy. Większość osiaga już dwudziesty rok życia. W przeliczeniu dla samolotu to mniej więcej 80 rok życia człowieka...

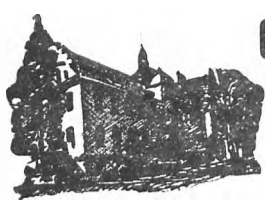
Lata Pan nad całą Polską. Czy zna Pan także Krotoszyn?

Tak, to średniej wielkości miasto o tu... (pilot bezbłędnie pokazuje właściwą kropkę na mapie). Niestety, nigdy tam nie byłem. Zdarzało się, że przelatywałem nad nim, bowiem tu przebiega tzw. korytarz lotniczy. Kojarzę je sobie także z osobą Agnieszki DUCZMAL, którą lubię muzyką poważną i uważam, że dyrygentka ta jest unikatem w skali światowej. Lepiej trochę znam sąsiedni Pleszew, w którym lądowałem z Prezydentem Jaruzelskim. Było to we wrześniu 1988 roku podczas dożynek. W ogóle Ziemia Kaliska jest bardzo żądnym regionem i to widać z powietrza. Może kiedyś wyląduję i w Krotoszynie. Chciałbym.

I na koniec, dziękując za rozmowę prosimy — tradycyjnie już — o kilka słów skierowanych bezpośrednio do naszych czytelników.

Zycząc wszystkim krotoszyńnikom, aby na co dzień częściej usmiechali się. Kiedy mi jest ciężko, to kożystam z tego. Staram się być optymistą. Młodym adeptom lotnictwa natomiast mogę powiedzieć, że to ciężki kawałek chleba. Praca ta wiąże się z wieloma wyrzeczeniami, ciągłym doskonaleniem. Lotnictwo to nie tylko piloci, to także personel naziemny, którego pracę widac w powietrzu podczas lotów. Robią to znakomicie! Przy okazji składam wszystkim życzenia pomyślności w 1994 roku.

Rozmawiał: warszawski korespondent
Krzysztof NAWOCKI



Pierwsza w tym roku sesja (27 stycznia) była długa i burzliwa, szczególnie przy omawianiu punktu porządku obrad, który brzmiał: „Rozpatrzenie sprawy dalszego funkcjonowania komunikacji miejskiej”.

Jednakże był to dopiero punkt ósmy. Wcześniej usłyszeliśmy m.in. informację o aktualnej sytuacji w Miejsko-Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej w Krotoszynie, a także pytanie:

„Czy obradujemy u siebie?”

Radny Jan Grząka (członek komisji komunalizacji mienia) zwrócił uwagę na fakt, że decyzją z dnia 14 stycznia br. samorząd został pozbawiony lokum do wykonywania swoich zadań własnych. Od kilku już lat gmina stara się o przejęcie na własność od Skarbu Państwa obiektów w mieście, które ze swoich środków remontuje i utrzymuje. Pozytywnie zakończyła się komunalizacja Ratusza. Odmowna natomiast jest decyzja Wojewody, dotycząca budynku przy ulicy

Kołatąja 7, gdzie zwykle odbywają się obrady Rady. W uzasadnieniu tejże stwierdza się, że zgodnie z ustawą wyłączone spod komunalizacji te nieruchomości, w których chociażby tylko część zajmowana była przez organy administracji rządowej lub władzy państwowej. W naszym przypadku organem tym jest Urząd Rejonowy, funkcjonujący także w tym samym budynku.

Jaka komunikacja miejska?

Komisja Społeczna wniosła na piśmie o uchylenie uchwały Rady w sprawie przyjęcia postulatów doradczej komisji do określenia potrzeb komunikacji miejskiej, uważając niejako, że uchwała ta uniemożliwiła realizację zadania własnego gminy (poparcie 10 radnych). Dalej padły głosy sołtysów, którzy w imieniu mieszkańców wsi postulowali utrzymać komunikację miejską jako jedynego dla wielu środka transportu. Kolejny wniosek to propozycja Zarządu, by działalność tę pozostawić nadal w PGKiM, a w przyszłości w 1-osobowej spółce Skarbu Gminy, jednak funkcjonującą na innych zasadach. Zarząd na podstawie opinii mieszkańców stwierdza, że komunikacja świadczy o mieście i jest bardzo potrzebna, a dotacja na nią powinna kształtować się w granicach 4 mld zł rocznie.

Jak się okazało, wniosek Komisji Społecznej podniósł temperaturę obrad. Komisja wyjaśniła później, że chodzi o przeprowadzenie — w miarę wczesnych — przekształceń, a nie likwidację komunikacji miejskiej. Komisja Rewizyjna uznała natomiast za bezzasadne coroczne zwiększanie dotacji na tę działalność, pro-

ponując stopniowo urealnienie cen biletów. PGKiM przygotowało na sesję analizę ekonomiczną funkcjonowania komunikacji miejskiej w oparciu o trzy warianty, dla wielu (jak mówiono) nie do przyjęcia. Przedstawiamy wybrane z dyskusji zdania i uwagi, które być może pozwolą oddać choć w pewnym stopniu atmosferę panującą na sali obrad: *To są farmazoni! Ludzie, nie marzujmy tak ogromnych pieniędzy! Komunikacja musi ulec restrukturyzacji! Nie różniły atmosfery ajery! Nie chcę gwoźdźcia do trumny dawać! Nigdy nie bierzemy dobrych wzorców! To jest kompletna bzdura! Życie jest ryzykiem! Albo dotacja, albo likwidacja! Czy to jest jajo z innej epoki? Wolalby, żebyście Państwo nie mamrotali ozorami. Człowieku usiądź, bo cię nikt nie słucha! Proponuję liczyć się z opinią naszych mieszkańców! Podnieść o połowę ceny biletów i zlikwidować wszystkie ulgi, a więcej przeznaczyć na drogi! Tak po chłopsku mówić, siedzimy i pieprzamy o sprawach niepotrzebnych!”*

W toku tej dyskusji padł kolejny wniosek, by zobowiązać Zarząd do podjęcia rozmów z PKS w sprawie ewentualnego przejęcia zakresu działalności przewozowej komunikacji miejskiej. Pod koniec radni doszli do wniosku, że rozmawiając nie znając całości uwarunkowań związanych z omawianą sprawą i by mieć jasność całokształtu rozwiązań dotyczących komunikacji przyjęto ostatni wniosek, wniosek Zarządu oraz przystano na propozycję radnego Szuniewicza, by zwołać dodatkową sesję (jeszcze przed sesją budżetową), gdyż będą już znane konkretne ustalenia w wyniku przeprowadzonych rozmów.

Taka sesja zwołana w trybie nagłym odbyła się 14 lutego, lecz nie nie wniosła. Po czterech godzinach dyskusji przegłosowano wspomniany już wniosek Komisji Społecznej, jednak najważniejszej decyzji ostatecznie nie podjęto. Dopiero więc sesja budżetowa da odpowiedź w tej sprawie.

Jolanta JUNATOWSKA

Walczymy z chochlikami ...

...choć, jak Państwo z pewnością spostrzegłi, nie jest to wcale proste. Niektóre bowiem chochliki okazują się być bardzo uparte. Dotyczy to przede wszystkim nazwiska pana Jana GRZĄKI, które po raz drugi już zostało przekreślone na „Grząka”, jak również „prostowania fragmentu końcowego artykułu „XVII Rajd Hubertowski” („RK” nr 12/93), który prawidłowo brzmiał (chochliki! a kysz!): „Pierwsze miejsce, przed Adamem Mencieńcem z DH „Baryczanie” i Kamią Ułciowską z Fozarzewa, zajęła Barbara Banaszak z SK LOK przy ZSZ Nr 1 w Krotoszynie. „Poszkodowanych” serdecznie przepraszamy i prosimy o wyrozumiałość.

(red.)

Żołnierze 34 PP Armii Krajowej
Oddziału Partyzanckiego „Żenona”
dziękują Panu

BOGDANOWI STEFAŃSKEMU
z Krotoszyna

za bezpłatne wykonanie tablicy nagrobkowej dla
swojego Kolegi, poległego 26 maja 1944 roku we wsi

Holowczyce w województwie łódzkim
w Akeji V 2

Do mieszkańców gmin Zduny, Rozdrażew, Kobylin i Koźmin

Wierzmy, że śledzicie pilnie teksty prasowe zamieszczone w „Rzeczy Krotoszyńskiej” i jesteście zorientowani o powołaniu na terenie gminy Krotoszyna Wyborczego Forum Samorządowego. Jeżeli uważacie, że na Waszym terenie też powinno powstać niezależne od wpływów partyjnych ugrupowanie wyborcze, zgłoście się do nas, a my pomożemy Wam w opracowaniu niezbędnego programu reform.

Kontakt z nami możecie uzyskać poprzez redakcję „Rzeczy Krotoszyńskiej” lub telefonicznie pod numerami: 506-79 lub 535-95.

Wyborcze
Forum Samorządowe
w Krotoszynie



„Świetlica została oddana do użytku. Wszyscy się cieszą.

Foto: MOZOL

Radości i smutki Ustkowa

Ustków to jedna z mniejszych wsi w naszej gminie, położona koło Benic, w której zamieszkuje około 250 osób. W. eś to dobra, mocna (jak mówią niektórzy), dochodowa, choć mała i zaniedbana.

Więć ta ma bardzo ambitnego sołtysa — od wielu już lat pełniącego tę funkcję — pana Jana NOWAKA. Jego to osiągnięciem jest np. asfaltowa droga z Benic do Ustkowa i dalej na Wronów, którą dzieci chodzą do szkoły. Przed miesiącem natomiast (o czym już informowaliśmy) oddano tam nową świetlicę wiejską, z której cieszą się wszyscy ustkowianie.

Ustków to 30 gospodarstw indywidualnych. Na pozostałej części gospodaruje od 1954 roku, czyli już 40 lat, Rolnicza Spółdzielnia Produkcji. Stosunki między spółdzielnią a wsią nie zawsze układały się zgodnie. A wszystko zaczęło się (jak zdążyliśmy się zorientować na podstawie przeprowadzonych rozmów) od świetlicy. Rolnicza Spółdzielnia Produkcji (RSP) przejęła w majątku m.in. pałacyk po przedwojennym właścicielu, w którym znajdowała się sala balowa, funkcjonująca przez długie lata jako świetlica. Więć jednak marzyła o własnej świetlicy, by za każdym razem nie zwracać się do spółdzielni, tym bardziej, że stan pałacu podupadł, choć obiekt ten był i jest na liście zabytków. Spółdzielnia w miarę możliwości konserwuje i utrzymuje budynek, jak i inne pomieszczenia gospodarcze (ostatnio np. założono nowe rynny cynkowe), ale — jak twierdzi prezes RSP Michał KALAK — stawia przede wszystkim na produkcję, w której też ma osiągnięcia powyżej średniej w gminie i co ważne — pracuje w tych trudnych czasach bez zaciągania kredytów.

Tak narastały nieporozumienia, aż wreszcie w 1983

roku rozpoczęła budowę nowej świetlicy, która pochłonęła mnóstwo energii i czasu mieszkańców, a także sporo sumy z budżetu gminy i funduszu wiejskiego (48% ogólnych kosztów pokryła wieś), bo nie było rzeczą proszą uzyskać np. zgodę na rozpoczęcie budowy. Jednak po długich dziesięciu latach świetlica została oddana do użytku. Wszyscy się cieszą.

W międzyczasie pojawił się we wsi nowy problem — ścieki. Osiem lat temu wieś Ustków podłączono do wodociągu i znów była radość, że w każdym domu płynie woda. Przez pierwsze lata sprawa ścieków nie istniała jakby, gdyż wszystkie płynęły przez staw rybnia RSP, a stamtąd dalej. Dwa lata temu spółdzielnia podzieliła staw na dwie części oddzielone groblą, chcąc uratować hodowlę gincęgo karpia. Dziś jedna część stawu jest w miarę czysta — i karp rozwija się obficie choć kąpiel jest zabroniona; druga część to zbiornik ścieków spółdzielni, okolicznych gospodarzy i tego, co splucze deszcz, z którym nie wiadomo, co zrobić, a który nie jest wylotową wsi, szczególnie latem. Więć się burzy, szukając sposobu rozwiązania problemu. Ze słów prezesa RSP wynika, że sprawa oczyszczalni we wsi stała przed laty na zebraniu wiejskim, ale zdecydowano jednak budować świetlicę. „Czy nie lepiej było w swoim czasie połączyć siły przy budowie oczyszczalni?”

Do dziś problem ten pozostaje nie rozwiązany. Ani wsi, ani spółdzielnia razem nie stać na tak potrzebną inwestycję. Tylko pomoc centralna może uratować wieś przed groźną infekcją czy zarazy. A swoją drogą zastanawia fakt, że tak mało „może” Sanepid czy służby ochrony środowiska, które nie raz już odwiedzały tę zastrawioną dla gminy wieś.

(daloj) (enc)

„Astra” bis

Z inicjatywy WSM S.A., MKK „Solidarność” i Szkolnego Zrzeszenia Sportowego powstał w końcu grudnia Międzyszkolny Klub Sportowy „Astra”, który za cel postawił sobie stworzenie warunków uzdolnionej sportowo młodzieży szkolnej do możliwie najczęstszych treningów pod kierunkiem fachowych instruktorów.

Zasięgiem działania klub obejmuje wszystkie szkoły podstawowe i średnie rejonu Krotoszyń. W ramach MKS „Astra” powstały sekcje piłki siatkowej i koszykowej dziewcząt i chłopców. Do finansowania sportowego szkolenia młodzieży zobowiązali się: oświata, UMIG oraz Klub Przedsiębiorców Ziemi Krotoszyńskiej. Przed młodymi sportowcami otwiera się możliwość uprawiania sportu kwalifikowanego. Najlepszych wezmą pod opiekę sekcje wyczynowe dorosłej „ASTRY”, która — poki co — użyła klubowi międzyszkolnemu nazwy.

(roh)

Skomentowania wymagają dwa artykuły, jakie ukazały się w nr 2/21 krotoszyńskich „INFORMACJI”. Temat pierwszy dotyczy bezrobotnych. W roku 1991 Rejonowy Urząd Pracy zamknął listę bezrobotnych licząc 5.104 osób. Spośród tej liczby 407 osób stanowią absolwenci szkół. Zdaniem Feliksa Majchrzaka, szefa Urzędu Pracy, nie ma możliwości, by ułatwić tym ludziom start w życie zawodowe. Jestem innego zdania. Kto z góry zakłada, że takich możliwości, brak i nie dba o to, by stworzyć młodym ludziom lepsze warunki do poprawy zaistniałej sytuacji, ten nie ma prawa na to, by go w jakikolwiek formie popierać. Nie wiem jednak, czy Feliks Majchrzak rzeczywiście użył sformułowań wymienionych w artykule „Informacji”. Osobiście w to wątpię. Zapewne prawdą jest, że bez prawa do pobierania zasiłku dla bezrobotnych są już 2.643 osoby i że większość z nich nie paruje już ponad 12 miesięcy. Stwierdzenia te nie rozwiązały jednak problemu. Miałem nadzieję, że odpowiadając na nurtujące mnie pytania znajduję w innym artykule „Informacji” zatytułowanym „Sojusz się kształci”.

Smutne, ale prawdziwe

Ale nie. Czytamy tam, że wśród głównych problemów stojących przed SLD i Koalicją Rządową, jest odpowiedź na pytanie: w jaki sposób pogodzić oczekiwania elektoratu wyborczego z możliwościami gospodarki narodowej? Pytanie jest słuszne. Dlaczego, jednak autor artykułu, wywodzący się ze środowiska lewicowego, nie zadał sobie trudu, by odpowiedzieć na inne pytanie: po co było tyle obietnic przed wyborami do Sejmu, skoro nagle okazały się one nie-realne? Kto tutaj kogo chce naprawdę oszukać? 28,3% wyborców z Krotoszyń to tylko około 14% całego elektoratu krotoszyńskiego. Niewiele jak na czolową partię Rzeczypospolitej. Byłbym jednak skłonny przyznać pewne racje postkomunistycznej lewicy, gdyby nie jej oszukańcza gra wobec wyborców. Tak nie postępuje żaden uczciwy demokrat. Wszyscy jesteśmy ludźmi błądzącymi (niżej podpisany też do nich należy), nie w naszych błędach leży jednak lepsza przyszłość, ale w postawach twórczych, których nie powinno nam brakować. Pokażcie zatem w swoich programach coś naprawdę konkretnego, nie oszukajcie nikogo twierdzeniem, że macie wiarygodny program wyborczy SLD, bo program ten to nie innego jak czysta utopia. Nawet w trakcie 4-letniej kadencji obecnego Sejmu Wasze postulaty nie są możliwe do zrealizowania. Wśród krotoszyńskiej lewicy znam wielu uczciwych obywateli, nie sądzę jednak, by tym właśnie ludziom udało się zrealizować program, który prowadzi donikąd. Artykuł Stanisława Ratajskiego jest wymownym przykładem tworzenia nieralnych postaw. Nie wystarczy dzisiaj mówić o faktach dokonanych, trzeba ogromnego wysiłku, aby stworzyć ludziom konkretną nadzieję. Ani SLD, ani tym bardziej niepewna polityka PSL, nadziei takiej nie stwarza. Nie powołujmy się zatem na bariery prawne i finansowe, nie uzależniajmy wszystkiego od decyzji centralnych. Stwórzmy lepiej warunki do wprowadzenia lokalnych możliwości wzrostu prac interwencyjnych, stwórzmy taki program walki z bezrobociem który usunie przepaść, dzięki której nie możemy przełamać długotrwałego kryzysu gospodarczego. Czas reform lokalnych nadszedł.

Eugeniusz NAWROCKI

Był ledwie sześciolatkiem, gdy pięćdziesiąt trzy lata temu zaczął tonąć w ceglanych dołach przy Ostrowskiej. Wyratował się cudem, a dotarłszy do brzozy stwierdził: umiem pływać! Po kilku latach wstąpił do Klubu Pływackiego „Gwardia”, gdzie pod okiem niezapomnianego Jana SZLACHTY pływał zawodniczo. O kim mowa? O panu CZESŁAWIE BIELAWNYM, który prezesuje Zarządowi Oddziału Terenowego Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Krotoszyński OT WOPR skupia 170 osób. 120 spośród nich ma stopień młodszego ratownika. Nasi

Pan Czesław lubi pracę na basenie, krotoszyńskian uważa za zdyscyplinowanych użytkowników tego kąpieliska. Chłapiącym się w wodzie radzi, pomaga, zachęca do przelamania ostatnich oporów, skutecznie uczy. Jednego przewinięcia zdecydowanie nie toleruje — wrzucania do basenu. Bywało, że z własnej kieszki zwrócił pieniądze za bilet i wyprosił: „Dowcipy, to nie na wodę” — uważa. Jakkolwiek pan Bielawny jest obdarzony ogromnym poczuciem humoru gawędziarzem, istnieje temat, który kwituje krótko: „Nie ma o czym mówić!” Ten temat — tabu brzmi: woda i wódka.

Na głęboką wodę

WOPR-owcy, podzieleni na 4 drużyny, zabezpieczają latem basen OSiR-u, Jezioro Odrzykowski (nazywane także po dawnemu Bloniu), glińskie „wlekiński” oraz (drużyna lotna) — stawy w Lutogniewie, Tomnichach, Wróżewach, Biadkach, Rozdrażewie i Sulmierzycach. Jakkolwiek rejon Krotoszyń nie należy do bogatych w akweny, dla WOPR-owców praktycznie nie istnieje pojęcie „martwy sezon”. Zimą zabezpieczają naturalne „lodowisko”, czyli staw na Bloniu, wyjeżdżają z dziećmi na kryte baseny, a jak rok szkolny długi prowadzą w szkołach pogadanki na temat bezpiecznego korzystania z kąpielisk, zachęcając przy okazji do uczestnictwa w kursach na młodszego ratownika (warunki — ukończenie 14 lat i dobre zdrowie). W ubiegłym roku wydali blisko 600 kart pływackich.

Dla pana Czesława nieumiejętność pływania to szczególnie rodzaj uciążliwego niepełności. „Wszystkich ciągnie nad wodę — mówi — a kto potrafi pływać, jest bezpieczniejszy. No i zdrowiejszy.” Sam jestem „zwa” codziennie, niezależnie od temperatury wody i kaprysów aury. Wśród krotoszyńskian widzę wielu zdolnych; uważa, że „można by tu wychować niejednego olimpijczyka”, gdyby nie brak krytego basenu do codziennych treningów. Sprawy nie załatwia wyjazd do Ostrowa czy Jerocina, a piękne plany dookoła badania przy WSM-ie wciąż rozbrzmiały, bo brak funduszy. I pan Czesław wzdycha zasmakując dawną wyściech do dawnego „Enerdwana”, gdzie przy każdej szkole mógł się pływania, i wyjazd zupełnie niedawny, w towarzystwie burmistrza, szefa OSiR-u oraz radnych — na basen Jezioroskiego Akwawitu.

W długiej karierze wodnego nauczyciela zdarzył się panu Czesławowi zaledwie jeden uczeń, którego ten doświadczony ratownik nie zdołał nauczyć pływania („Nie słuchał poleceń!”). To wyjątek jeden na ponad tysiąc osób zawodzących opanowaniem tej umiejętności właśnie panu Bielawnemu. Pedagog z niego wymagający, ale cierpliwy. W ciągu kilku dni potrafił przygotować nie umiejących pływać młodych ludzi do pływackiego egzaminu na AWF.



W tym roku mija sto lat istnienia w Polsce zorganizowanego ratownictwa wodnego. Zarząd krotoszyńskiego Oddziału Terenowego WOPR planuje w związku z rocznicą zorganizowanie pokazów ratownictwa wodnego i festynów rekreacyjnych. I — jak co roku — pogadanki w szkołach, nieodpłatną naukę pływania dla dzieci i młodzieży, pełne zabezpieczenie wszystkich okolicznych kąpielisk.

Z okazji jubileuszu na rece pana Czesława, wszystkim krotoszyńskim WOPR-owcom składamy serdeczne podziękowania za ich społecznikowską działalność, dzięki której czujemy się nad wodą pewnie i bezpiecznie.

(roh)

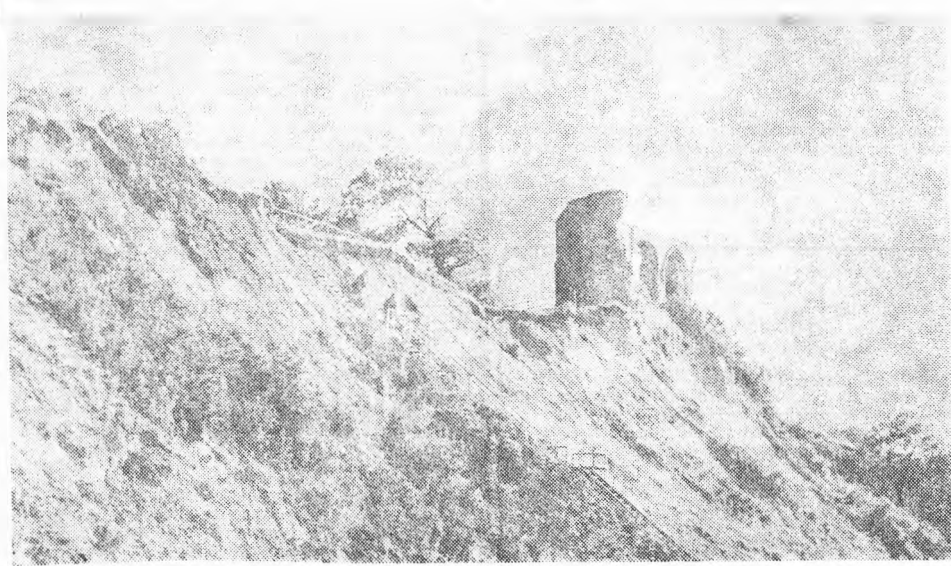


Foto: Mozol

Na 373 kilometry naszego morskiego wybrzeża leży wieś Trzęsacz, — słynna z tego, że znajdują się tam ruiny kościoła gołyckiego, systematycznie zobieranego przez Bałtyk. Do 1 lutego 1994 roku stała tam tylko jedna ściana owego kościoła. W tym dniu woda, lym razem od łązu, przewróciła znaczną jej część. To co pozostało nie rakuje dłuższego trwania.

Z miejscem lym związana jest legenda o kochankach, brutalnie rozdzielonych przez ludzką nietolerancję. On zginął później na morzu, a Ona po śmierci została pochowana w podziemiach kościoła. Bałtyk, litując się nad tą rozłąką, postanowił ich połączyć i od siedmiu wieków zabiera łódź dziejący go od kościoła. Aż nastąpi połączenie kochanków we wspólną, morską mogiłę.

Dla tych spośród naszych Czytelników, którzy tam byli, ruiny polubili, legendą wzruszyli się, zdjęcia mogą być miłą pamiątką. Wykonane zostały w 1965 roku.

Anna i Wacław MOZOL

Zadośćuczynienie pokrzywdzonym?

W związku z uchwałą Zarządu Miasta i Gminy z dnia 11 stycznia 1994 r. w sprawie zwrotu nieruchomości stanowiącej własność Miasta i Gminy w Krotoszynie na rzecz Parafii Katolickiej pw. św. Jana Chrzciciela, pozwalam sobie zabrać głos na łamach „Rzeczy Krotoszyńskiej” — powszechnie uznanej gazety, gdyż aktualnie innej możliwości nie posiadamy.

Zarząd podejmując powyższą uchwałę postawił Radę przed faktem dokonanym, mimo że uchwała Zarządu jest zgodna z ustawą z dnia 17 maja 1989 r. o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego w PRL-u. Muszę wyjaśnić, że Rada w tej sprawie oficjalnej opinii nie wyraziła. Sytuacja jaka się wytworzyła zmusza mnie do zadania kilku pytań i wyrażenia moich obaw i wątpliwości. Pytam zatem: czy odradzające się z epoki komunizmu Niepodległe Państwo Polskie jest w stanie zrekomensować wszystkie doznane krzywdy? Czy jest w stanie zadośćuczynić wszystkim pokrzywdzonym? Osobiście uważam, że nie.

Jest to problem delikatny i złożony, którego nie należy załatwiać na HURA. Rada obecnej kadencji zaakceptowała plan perspektywiczny rozwoju miasta. Czy zatem należy zwracać grunt, na którym ma w przyszłości powstać kotłownia zasilająca miasto?

Zwracanie ziemi Kościołowi, mimo iż jest to zgodna z ustawą, uważam za absurdalne w okresie klęski bezrobocia, niedostatku i nierzadko głodu. Zwracam uwagę, że biedoty na naszym terenie nie brak. Z powagą i stanowczością stwierdzam, że w okresie międzywojennym Kościół posiadał znaczne majątki ziemskie, natomiast biedota wsiowa cierpiała wielki głód ziemi. Jako świadek okresu tamtych wydarzeń przypominam, że w latach trzydziestych Związek Młodzieży Wiejskiej „WICI” domagał się odebrania Kościołowi ziemi na rzecz ubogich, tzn. tych, którzy ją najczęściej uprawiali, proponując w zamian dla księży bardzo elitarną pensję na poziomie kadry oficerskiej od porucznika do generała, ale kler mając w tamtym okresie przeogromny wpływ na zarządzanie Państwem, nigdy do tego nie dopuścił, nazywając pomysłodawców projektu komunistami. Wyrażam głośno moją stanowczą opinię, że jestem zdecydowanym przeciwnikiem zwrotu ziemi Kościołowi. Jest to, według mojego pojęcia, społecznie nieuzasadnione. Gdzie morale tej sprawy? Mimo że ustawa zezwala na zwrot gruntów Kościołowi (art. 63 pkt. 2 ustawy), to nie należy do tego dopuścić. Bo jak można zwracać ziemię, przykładowo po byłych PGR-ach, skoro przed wojną PGR-rów nie było, byli natomiast jej prawni właściciele?

Jakie będą reperkusje prawne i nie tylko, jeśli jutro, za rok czy za lat 10 ukaże się ustawa o zwrocie majątku prawowitym właścicielom. W jaki sposób ci ostatni lub ich spadkobiercy będą mogli dochodzić swoich praw, jeżeli ich była własność zostanie dziś w ramach rekompensaty przekazana na rzecz Kościoła? Przestrzegam, żeby w przyszłości nie było tak, że byli właściciele gruntów z jednej strony, a np. ksiądz z drugiej dochodzić będą racji przy pomocy sikiery. Wszystkim, którzy mają wątpliwości co do zwrotu majątku byłym właścicielom wyjaśniam, że u schyłku XX wieku wszystko jest możliwe. Przykład: rozpad imperium radzieckiego, upadek ustroju komunistycznego, a tam gdzie jeszcze jest ten ustrój obowiązujący, to są to już tylko jego fragmenty. Komuniści w Polsce u schyłku swego upadku wydali ustawę o zwrocie ziemi Kościołowi, nawet tej, która nigdy do Kościoła nie należała, ale to i tak im nie pomogło.

Myślę, że w roku 1989 właściciele PRL-u, żeby utrzymać się przy władzy, byli skłonni zawrzeć pakt nawet z szatanem. No cóż, tonący brzytwy się chwytła.

Stanisław SEKULA
radny Rady Miejskiej Krotoszyna

Sprzedam
10—hektarowe
gospodarstwo
w dobrym stanie.
W rozliczeniu

może być
mieszkanie w Krotoszynie.
Pomieszczenia gospodarcze
nadają się na magazyny.

Pilne.
KOLENDA MARIAN
BRZOZA 12

231



rys. Nadełtawek

Akupresura stóp (2)

NERKA

Zgodnie z zapowiedzią odcinek ten poświęcimy NERKOM, których receptory są kluczowymi w stosowaniu masażu, ponieważ są filtrem, a ten musi zostać wcześniej odpowiednio przygotowany.

Okazuje się, że kiedy bolą nas stopy, to nie jest to przychylna iscie mechaniczna, ale przede wszystkim efekt zmęczenia całego organizmu. Receptory, jako czule końcówki systemu nerwowego, sygnalizują swoją wrażliwością na ból o sytuacji wewnątrz organizmu. Często zdarza się, że pomimo choroby receptor słabo sygnalizuje. Wtedy to na pewno mamy do czynienia z tzw. blokadą receptorów przez złoże (toksyny). Masaż przeprowadzony w sposób prawidłowy szybko przywróci pełną wrażliwość receptorów, a co za tym idzie — ich właściwość uzdrawiania.

Nerki należą do wrażliwych organów każdego organizmu. Receptory te są położone prawie w centralnej części każdej stopy, jednak z lekkim przesunięciem ku górze. Lewa nerka ma odpowiednik w lewej stopie, zaś prawa w prawej. W tym miejscu stopa — praktycznie rzecz biorąc — nie wykonuje ruchów, chyba, że dana osoba chodzi bosą np. po terenie kamienistym. Receptor ten znajduje się dosyć głęboko. Poprzez masaż następuje zwiększenie ukrwienia nerki i znacznie polepsza się sprawność ich działania. Zadaniem nerki jest bowiem wydalanie z organizmu substancji trujących, a szczególnie kwasu moczowego, toksyn, zanieczyszczeń oraz wody. Woda służy do przenoszenia substancji trujących, które mają być wydalane. Zmiany w wyniku stosowania masażu można zauważyć w ciągu 1—6 tygodni obserwując mocę, która staje się żółta, brudno-żółta, a nawet czerwonobrunatna. Również jego zapach może się przejściowo zmieniać.

Na początku należy masować bardzo delikatnie. Profilaktyczny masaż receptora nerki to 5 minut na

każdej stopie. W wypadku dolegliwości — 10—15 minut. Metoda — uciskanie i głaskanie. Wspomaganie — rdest plasi, dużo soków.

Jeżeli nerki nie są sprawne mogą wystąpić:
— złoże w mięśniach i tkance łącznej, prowadzące do reumatyzmu,
— złoże w stawach, prowadzące do artretyzmu,
— odkładanie się złożeń trujących w krwiobieg, co prowadzi do wysokiego ciśnienia, zwapnienia tętnic, zyl, do powstania zylaków,
— zaburzenia wzrokowe,
— kamienie nerkowe,
— zapalenie nerek,
— ogólna — ustrój usiłuje wydaląc poprzez skórę toksyny i występują wyszaty skórne.

MOCZOWOD

Moczowody stanowią długie, cienkie, umięśnione węże przewodzące mocę. Łączą się lekko z miedniczkami nerkowymi, a ku dołowi prowadzą wprost do pęcherza. Receptory moczowodów najlepiej masować podczas masażu nerek (równolegle), przedłużając czas masażu o 1—2 minuty.

PĘCHERZ I CEWKA MOCZOWA

Pęcherz jest umięśnionym i rozciągliwym pustym narządem, oddzielnym od cewki moczowej mięśniem zamykającym. Dolegliwości o wiele częściej przytrafiają się kobietom, gdyż u nich cewka moczowa jest o wiele krótsza, a przez to istnieje większe niebezpieczeństwo infekcji. Uciskamy z wycuciem 3—5 minut.

Przypominam, że w wypadku każdego masażu leczniczego konieczna jest konsultacja z lekarzem.

Krzysztof NAWROCKI

Kim jesteśmy?

W codziennej działalności polityka partyjna nie interesuje nas. Należy do ludzi skromnych, na pewno wrażliwych i przez to nie zawsze lubianych. Mamy program i chcemy, aby to on decydował o ewentualnym zwycięstwie wyborczym, a nie nazwiska promujących go kandydatów, dlatego skład osobowy twórców programu opublikujemy łącznie z tym programem. Wcześniejsze podawanie nazwisk nie uważamy za konieczne.

Reakcja społeczeństwa krotoszyńskiego na pilotowy artykuł, zapowiadający powołanie niezależnego od wpływów partyjnych forum społecznego, była wyjątkowo ciepła i serdeczna, chociaż nie brakowało i takich głosów, które wyrażały niepokój. Przylet nie niewątpliwie to, że wtedy, gdy ktoś obudził się do twórczego działania i ma dobre pomysły na życie, znajdują się ludzie, których jedyną reakcją jest gwałtowny sprzeciw i nienawiść. Na szczęście większość

ludzi zadeklarowało swoje poparcie. Okazuje się, że społeczeństwo ma już wszystkiego dosyć i gotowe jest wyrazić aplauz dla programu rzeczywistych reform.

Program nasz jest o tyle trudny, że wymaga od rządzących wielu wyrzeczeń i odważnego przeciwstawienia się tym nakazom odgórnym, które w praktyce życia codziennego sprzeczne są z interesem społeczeństwa krotoszyńskiego. Uważamy, że po pięćdziesięciu latach zniewolenia nie można było postąpić inaczej. Inicjatywa reform musi być oddolna, ponieważ Państwo odejmuje się w budżecie od osobistej odpowiedzialności i przenosi ciężary przekształceń na prostego człowieka. Realizując założenia programowe należy pozyskiwać sobie samorządy innych gmin, by w ostatecznej konsekwencji przełamać wpływ władzy centralnej na przyszłość przeciętnego obywatela.

Pragniemy poinformować, że organ założycielski przyjął nazwę WYBORCZE FORUM SAMORZĄDOWE. Już wkrótce program Forum Samorządowego przedstawiony zostanie społeczeństwu krotoszyńskiemu. Zapraszamy zatem do kolejnych numerów „Rzeczy Krotoszyńskiej”.

WYBORCZE
FORUM SAMORZĄDOWE

KROTOSZYN SPRZĄTA ZA SOBĄ

Od dnia 16 listopada 1993 roku pracuje krotoszyńska oczyszczalnia ścieków, na razie tylko w części mechanicznego oczyszczania. Ścieki są mieszaniną nasyżonych, ludzkich odpadów oraz wody pochodzącej z opadów atmosferycznych. Czy po gwałtownych i obfitych opadach deszczu będzie oczyszczalnia pracować bez zakłóceń — pokaże czas. Poki co — pracuje i usuwa z naszych, beztrosko produkowanych ścieków ok. 60% (to jest moja ocena) masy zanieczyszczeń. Dlaczego beztrosko? Otóż na pierwszym stanowisku, zwanym kratami, widziałem w pojemniku i na wygarniaczu obierki z ziemniaków, ogórki, całe ziemniaki, opakowania po batonach (np. Milky Way), a przed Świętami Bożego Narodzenia były też całe kompletne wnętrza kureczaków, ryb łącznie z głowami karpia. Zdarzają się grubsze składniki popiołu po węgla i koksie. (Patrząc na pracę kraty doznałem wstrząsającego uczucia, myśląc o możliwości wygarnięcia na światło dzienne np. skutku czynu jakiegś despererowanej i pozostawionej samej sobie matki). Publikowane zdjęcia wykonywałem 16 stycznia 1994 roku, gdy pracowała tylko jedna krata (na trzy zainstalowane).

Z krat ścieki przechodzą przez piaskowniki, gdzie na skutek sedymentacji (opadania na dno składników nierozpuszczalnych) pozostaje piasek i drobniejsze osady organiczne. Wygarnięty z piaskowników osad przepompowywany jest do laguny, a przesącz idzie

dalej do wstępnego osadnika radialnego. Do niego też przepompowywane są ścieki nadosadowe z piaskownikami. W osadniku oddzielane są części pływające (np. tłuszcz) oraz opadające. Kanał radialny zbiera wodę nadosadową i po napowietrzeniu przekazuje do zbiornika magazynowego pod ziemią. Stąd pompy wyrzucają wodę do Jawnika przy starej, rosochatej wierzbie.

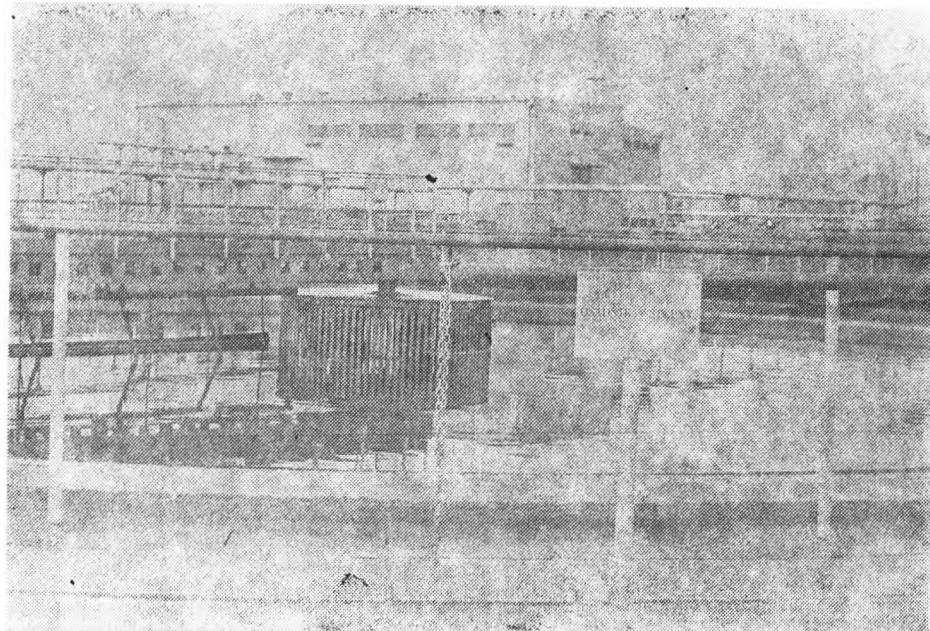
Odpady gęste z całego mechanicznego procesu oczyszczania przepompowywane są do odkrytej komory fermentacyjnej, gdzie następuje ostateczna destrukcja substancji organicznych. Cykl pracy tej komory wynosi w zimie 90 dni i jest tak obliczony, aby w czasie ewentualnych mrozów mogły tam zmieścić się wszystkie odpady ze ścieków. Woda nadosadowa z tej komory zostanie skierowana do Jawnika, a osad na poletka odwadniające. Po osuszeniu może okazać się, że jest to dobry materiał do rekultywacji zdegradowanych gleb.

Mimo niedokończonej budowy tym, co już pracuje, można się pochwalić. Wszędzie panuje czystość, a urzędnicy pracują pod ścisłą, choć zdalną kontrolą. Nie do uniknięcia tylko jest przykry zapach unoszący się z komory fermentacyjnej. Oczyszczalnia została zbudowana według układów geologicznych Krotoszyń, a nie według róży wiatrów. Za to możemy być dumni, że sprzątamy za sobą i swoich nieczystości nie podrzucamy sąsiadom.

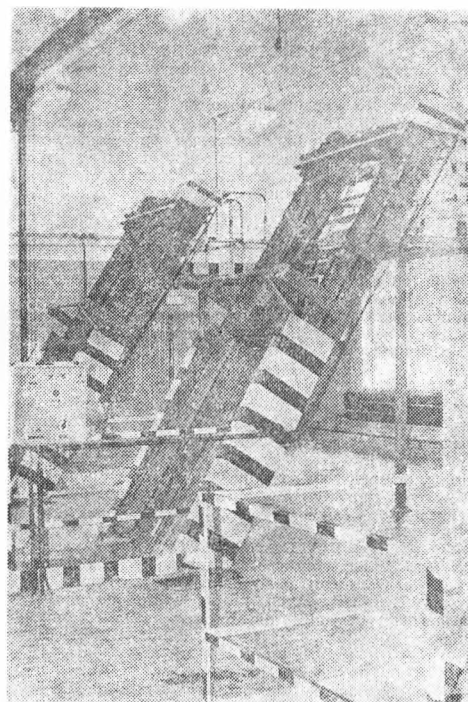
Tekst i zdjęcia Waclaw MOZOL



... do Jawnika



Osadnik wstępny



Komora krat

Gdy winna jest ofiara

Dzięki uprzejmości Redakcji, rozpoczynamy serię profilaktycznych publikacji związanych z przestępstwami i ich skutkami, które dotyczą ofiar.

Nigdy do końca nie uświadamiamy sobie wszystkich okoliczności związanych z zaistnieniem przestępstwa. Jakże szokujące dla nas bywa stwierdzenie, sprowadzające się do wskazania ofiary „jako przyczyny lub współwinnej” zaistnienia przestępstwa. Paradoksalne stwierdzenie „ofiara jest winna” w naszej codzienności często znajduje rzeczywisty wyraz.

W dniu 10.09. br. Marek R. (lat 32) przebywał w jednym z kaliskich lokali gastronomicznych w towarzystwie swoich kolegów. Po „kilku wódkach” koleżyna Marka opuściła lokal, a tenże przesiadł się do innego stolika, przy którym siedziała znana mu z widzenia kobieta. Marek R. zaproponował jej swoje towarzystwo sugerując równocześnie, iż posiada odpowiednią ilość pieniędzy, aby razem spędzić resztę wieczoru. Kobieta wyraziła zgodę, ale postawiła warunek, żeby do stolika przysiedli się znajomi, na których właśnie czeka. Po chwili „jak na zawołanie” zjawili się dwóch mężczyzn i druga kobieta. Libacja trwała do godziny zamknięcia lokalu. Następnie jeden z mężczyzn zaproponował zakup butelki wódki, którą wspólnie postanowili wypić na świeżym powietrzu. W trakcie spożywania alkoholu Marek R. został zaatakowany.

Znaleziono go następnego dnia rano w stanie utraty świadomości. Przez cały miesiąc przebywał w szpitalu, gdzie stwierdzono m.in. złamanie żuchwy, wybite zębów oraz inne rozległe obrażenia twarzy i czaszki. Marek R. niewiele wniósł dla potrzeb śled-

że — jeżeli tylko się zastanowi — biedy popełnione przez ofiarę tego rozbój. Dlatego warto jedynie zaakcentować następujące wskazania. Jeżeli zostalesz napadnięty w celach rabunkowych i nie widzisz szans ucieczki, a sprawca ma nad Tobą wyraźną przewagę

Rozbój gastronomiczny

tw. Nadmiar spożytego alkoholu uniemożliwił mu odtworzenie szczegółów pechowego wieczoru.

Powyższe zdarzenie jest najbardziej typowym przykładem tzw. „rozbój gastronomiczny”. Przeważnie ofiarami są mężczyźni w wieku ok. 30 lat, najczęściej o nieuregulowanej sytuacji rodzinnej, którzy chętnie nawiązują kontakty w trakcie alkoholowej libacji. Szczególne znaczenie ma tutaj okazja stworzona przez samą ofiarę. Przyjazne gesty, życzliwość i toasty — to złudna gra, pozory, których po spożyciu alkoholu ofiara nie jest w stanie właściwie ocenić. Każdy rozsądnie myślący człowiek łatwo wska-

zyficznie, to zaniechaj obrony. Skoncentruj się, aby zapamiętać możliwie najwięcej szczegółów z wyglądu i zachowania napastnika, a następnie natychmiast powiadom Policję. Podaj sposób działania i zachowania sprawcy, rysopis i miejsce czynu. Krótki czas od zdarzenia i zawiadomienia pozwoli na organizację akcji pościgowej oraz innych czynności policyjnych zmierzających do zatrzymania sprawcy.

Zespół Profilaktyczny
Komendy Wojewódzkiej Policji w Kaliszu
Krzysztof ŚCISŁY
Mirosław BRYLA

Ogłoszenia drobne

Sprzedam

- kombajn Bizon
 - ciągnik Zetor z przednim napędem
- Wiadomość: tel. 146 Pogorzela

21

Sprzedam samochód DAIHATSU — CUORE
w bardzo dobrym stanie
tel. 534-25

22

Młode, kulturalne małżeństwo z dzieckiem poszukuje
mieszkania, inf. tel. 520-17 (KOK).

23

SPRZEDAM

- działkę budowlaną uzbrojoną o pow. 2,5 tys. m²
- rurki PCW w różnych wymiarach
- dźwigary 160 (ceownik)

Wiadomość: Sklep elektryczny
ul. Garncarska 14, Krotoszyn

24

Sprzedam posesję wraz z budynkami, położoną
w Krotoszynie przy ul. Hanki Sawickiej 18.
Informacja — telefon 528-67 (po 16.00)

25

Montaż — z gwarancją

TELEGAZETY

w telewizorach: SONY, SAMSUNG, ROYAL,
PHILIPS, NEPTUN i innych
KROTOSZYN, tel. 543-03

26

BIURO PODRÓŻY „EXTRA tour”

oferuje:

- wycieczki do Włoch, Turcji, Niemiec i ZSRR, przejazdy autokarowe do Niemiec i Beneluxu,
- imprezy „na zamówienie klienta” usługi typu: przewodnik, pilot

udziela:

- wszechstronnej informacji turystycznej

przyjmuje:

- ogłoszenia do „Ziemi Kaliskiej”, „Gazety Poznańskiej”, „Wprost” i „RZECZY KROTOSZYŃSKIEJ” Krotoszyn, Os. Krasickiego 3

czynne od poniedziałku do piątku w godz. 12.00—16.00

27

HURTOWNIA PAPIERNICZA

„PANDA”

63-700 KROTOSZYN
ul. Zamkowy Folwark 7

Oferujemy w ciągłej sprzedaży:

1. Papier toaletowy
2. Papier maszynowy
3. Papier kserograficzny
4. Papier śniadaniowy
5. Teczki biurowe i szkolne
6. Skoroszty
7. Segregatory
8. Różne art. biurowe
9. Zeszty
10. Farby szkolne
11. Kredki
12. Plastelinę
13. Długopisy
14. Ołówki

30

SKLEP OGRODNICZY

KROTOSZYN

ŚWIĘTOKRZYSKA 11 TEL. 521-50



P O L E C A

- Nasiona, cebule, sadzonki, krzewy, drzewa owocowe i ozdobne
- Maszyny, narzędzia, sprzęt
- Środki ochrony roślin
- Nawozy, ziemię, torf
- Folie, farby, kit
- Kwiaty sztuczne, cięte i doniczkowe.

ZAPRASZAMY

34

NOWO OTWARTY SKLEP

Elektryczny „POLAMu”

ZKS

O F E R U J E :

- LAMPY
- ŻARÓWKI
- ŚWIETŁÓWKI
- PRZEWODY
- OSPRZĘT ELEKTRYCZNY

KROTOSZYN, KOŹMIŃSKA 17
(w podwórzu)

ZAPRASZAMY

OD 10 — 18

ZAOPATRZENIOWCÓW OD 8 — 18

tel. 537-01 i 533-01

Ogólnopolski Rajd Harcerski
„TROP ROVERS”

poszukuje sponsorów w zamian za reklamę
Inf. tel. 522-51 w. 56-15 (po 15,30)

29

Informujemy Szanownych Czytelników
o planowanym uruchomieniu w dniu
1.06.1991 roku sklepu o nazwie:

„JUTOST”

import — eksport

sprzedaż części, akcesoriów i lakierów do
samochodów zagranicznych — Tomasz
Wudarski, ul. Piekarska w Krotoszynie.



WŁAŚCICIEL SKLEPU

z a p r a s z a

klientów w dniu otwarcia placówki.

31

O K A Z J A !



ODZIEŻ ZAGRANICZNA

NA

KILOGRAMY

DUŻY WYBÓR



Krotoszyn, ul. Słodowa 24

Dom Usług (I piętro)

33

Wszystkim, którzy nie pozostali obojętni na nasz apel i solidarnie włączyli się w akcję zbiórki pieniędzy przeznaczonych na leczenie w Holandii naszego ucznia i kolegi, Mariusza Ratajczaka, składamy serdeczne podziękowanie.

Dzięki gorącym sercom i ofiarności mieszkańców naszego miasta i gminy zostaną w znacznym stopniu złagodzone skutki kalektwa Mariusza

Dyrekcja, pracownicy
i młodzież Szkoły Podstawowej
nr 7 w Krotoszynie



Swoją wdzięczność ofiarodawcom i organizatorom akcji pomocy pragną również wyrazić rodzice Mariusza, Teresa i Jan Ratajczakowie.

29

DETALICZNA SPRZEDAŻ
PO KONKURENCYJNYCH CENACH
SUPERKONCENTRATÓW

PEŁNOPORCJOWYCH

DLA TRZODY

- PRESTARTER
- STARTER
- FINISCHER
- PP GROVER

oraz pasz w oparciu o koncentraty

O F E R U J E :

MIESZALNIA PASZ

KRYSTIAN TURBAŃSKI

GLUCHÓW 34, tel. 146 Pogorzela

32

AREOKLUB OSTROWSKI
OGŁASZA NABÓR KANDYDATÓW NA SZKOLENIE:

szybowcowe i spadochronowe

Wymagania — ukończenie 16 lat,
uczęszczanie do szkoły średniej,
dobry stan zdrowia.

Bliższe informacje — lotnisko w Michałkowie k. Ostrowa
(dojazd autobusem nr 3, tel. 64970)

11

KROTOSZYŃSKI OŚRODEK KULTURY

z okazji Dni Krotoszyna ogłasza

WIELKI KONKURS PLASTYCZNY

pod hasłem:

»MOJE MIASTO KROTOSZYN«

Zachęcamy do wzięcia udziału w konkursie dzieci i młodzież szkół podstawowych i średnich miasta.

Wszystkie prace wezmą udział w wielkiej wystawie plastycznej; najlepsze zostaną nagrodzone w dwóch kategoriach: dzieci i młodzieży.

Technika i format prac dowolne.

Termin nadsyłania prac
30 kwietnia 1991 r.
Informacje KOK, tel. 54278 w. 10

12

SPRZEDAM



- działkę budowlaną 2800 m² uzbrojoną,
- STARA-a 200,
- koparko-spycharkę „Białoruś”,
- przyczepę „Sanok”



Informacja tel. 502-57

13

BOGATY ASORTYMENT

- ZIŁA (ponad 150 gatunków w ciągłej sprzedaży)
- MEBLE (tylko renomowanych firm)
- SPRZĘT RTV gwarancja, montaż



PO CENACH KONKURENCYJNYCH OFERUJE:

FIRMA „T R U S T”

KROTOSZYN, UL. SŁODOWA 14

14

URZĄD REJONOWY W KROTOSZYNIE

informuje

o możliwości sprzedaży, oddania w użytkowanie wieczyste lub dzierżawę pomieszczeń budynku przy ul. Zduńskiej (Weterynaria) wraz z przyległym placem i budynkiem gospodarczym.

Informacji udziela sekretariat Urzędu Rejonowego w Krotoszynie ul. Kółkująca 7

KIEROWNIK
Urzędu Rejonowego w Krotoszynie
Krystian Lepiarz

15

K W I A C I A R N I A

ul. Ostrowska 39
czynna całą dobę

oferuje

szeroki asortyment kwiatów żywych i sztucznych
Dostarcza także kwiaty pod wskazany adres

17

LIGA OBRONY KRAJU W KROTOSZYNIE

ul. Osadnicza 2a

POLECA:

• USŁUGI W ZAKRESIE: •

- transportu samochodowego
 - napraw pojazdów samochodowych
- Skupujemy też butelki 0,75 l (po winle).

Oferły można składać także telefonicznie 529-88
we wtorki i czwartki od godz. 9.00 — 11.00

16

ANDRZEJ BIELSKI

wyprawa skór futerkowych

KROTOSZYN, ULICA MAKOWA 12
TELEFON 537-64 (po godz. 18.00)

OFERUJE

DIWANY ZE SKÓR CIELEŃCYCH I BARANICH
W DOWOLNYCH WYMIARACH

18

ALARM — FUKK

- DOMOALARMY
- DOMOFONY
- VIDEOFONY — NOWOŚĆ

najlepszych firm zachodnich (Cerberus — Szwajcaria)
strzegące twojego mienia: wille, domki jednorodzinne, magazyny,
sklepy, mieszkania, itp.

PRZEZORNZYCH ZAPRASZAMY

ZAKŁAD NOWYCH TECHNIK ZABEZPIECZEŃ

ALARM — FUKK

ul. Rawicka 24 m. 18, tel. 521-05
63-700 KROTOSZYN

Gwarantujemy 2 letni serwis i pełną dyskrecję.

19

Informuje się,

że z dnem 4 lutego 1991 r. w Urzędzie Miasta i Gminy w Krotoszynie, ul. Kółkująca 7 w pokoju Nr 19 (parter) utworzono

punkt informacyjno - konsultacyjny

w sprawie inicjatyw gospodarczych.

Punkt czynny jest w każdy poniedziałek od godz. 13.30 do 15.30
(tel. 542-01 wew. 216).

20



APTEKI

„Pod Murzynem” — ul. Zduńska 33, tel. 526-20 (dyżury od 18.III., co tydzień zmiana)
 „Pod Orłem” — Rynek 3, tel. 526-19 (dyżur od 4.III., co tydzień zmiana)
 „Rynkowa” — ul. Kaliska 2/Rynek, tel. 528-17 (dyżur od 11.III., co tydzień zmiana)

RESTAURACJE

„Duel” — ul. Koźmińska 61a, czynna w godz. 10—21, w soboty i niedziele w godz. 11—19
 „Kameralna” — ul. Rawicka 1, czynna w godz. 9—21, w soboty i niedziele w godz. 12—21
 „Krotosz” — ul. Mickiewicza 44, czynna w godz. 10—20, w soboty i niedziele lokal zarezerwowany
 „Jelonek” — ul. Zduńska 116, czynna w godz. 10—24, w soboty w godz. 10—2 (dyskoteka)
 „Pod Białym Orłem” — Mały Rynek 1, czynna w godz. 8—21, w niedziele w godz. 10—22

GASTRONOMIA

Caffe-Bar „Centrum” — ul. Kaliska 1/Rynek, czynny codziennie w godz. 11—19
 Bar „Dworcowy” — Dworzec PKP, czynny codziennie w godz. 6—22
 Mini-Bar „Tip-Top” — ul. Mickiewicza 24, czynny od poniedziałku do piątku w godz. 8—19, w soboty 8—17, w niedziele 10—17
 Miał-Bar „Kuchcik” — ul. Piastowska, czynny od poniedziałku do piątku w godz. 10.30-19.00

HOTELE

„Krotosz” — ul. Mickiewicza 44, tel. 545-22
 „Pod Białym Orłem” — Mały Rynek 2, tel. 532-77

KINO „PRZEDWIOSNIE”

- 1- 6.III. — „Lowca” - polski film przygodowy
- 4- 6.III. — „Wschodzące słońca” - film prod. franc.
- 8-13.III. — „Niesamowita Mc Coy” - film przygodowy prod. USA
- 8-13.III. — „Alladyn” - film rysunkowy Disneya - prod. USA
- 13-14.III. — „Opowieść wigilijna Muppetów” — film prod. USA

POSTOJE TAXI

Mały Rynek, tel. 523-04
 Dworzec PKP, tel. 528-30

MUZEUM

— Mały Rynek 1, czynne poniedziałek—piątek w godz. 10—15, środa 10—18, tel. 526-15

POGOTOWIA

Ciepłownicze - ul. 1 Stycznia, tel. 507-29
 Energetyczne - ul. Słodowa 16, tel. 521-79
 Gazowe - ul. Osadnicza 1, tel. 992
 Policyjne - ul. Zduńska 38, tel. 997
 Pożarowe - ul. Mickiewicza 29, tel. 998
 Prasowe - ul. Sienkiewicza 2A, tel. 570-54, 525-53
 Ratunkowe - ul. Mickiewicza 21, tel. 999
 Wodno-Kanalizacyjne - ul. Słoneczna, tel. 542-41

POLĄCZENIA PKP

Krotoszyn-Wrocław: 4.47, 8.18, 14.03
 Krotoszyn-Leszno: 2.16p, 4.00, 5.45, 7.45, 12.10, 15.10*, 16.21, 17.48*, 19.17, 22.10
 Krotoszyn-Kalisz: 5.50*, 16.05
 Krotoszyn-Poznań: 7.38*
 * - kursuje w dni robocze od poniedziałku do piątku

POLĄCZENIA PKS

Krotoszyn-Wrocław: 7.10*, 8.25p, 9.10*, 11.15p, 19.50y
 Krotoszyn-Leszno: 6.03*, 7.50*, 12.30
 Krotoszyn-Kalisz: 5.50*, 11.40*
 Krotoszyn-Poznań: 6.00p, 7.35, 9.15, 12.30*, 14.20
 * - kursuje w dni robocze
 y - nie kursuje w wolne soboty

TELEFONY

- 535-82 — informacja PKS
- 521-00 — informacja PKP
- 524-36 — Kino „Przedwiosnie”
- 545-10 — Ośrodek Pomocy Społecznej
- 525-90 — Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami
- 542-01 — Straż Miejska
- 900 — Centrala międzymiastowa
- 911 — Biuro numerów (informacja)
- 905 — Telegramy
- 914 — Biuro napraw
- 900 — Budzenie
- 926 — Zegarynka

Cóż piękniejszego może być w życiu człowieka nad to, co może on ofiarować innym ludziom? Większość społeczeństwa nie dysponuje dzisiaj zbyt wieloma danymi, a jednak ci właśnie ludzie w określonych sytuacjach życiowych potrafia być najbardziej szczerzy. W dniu 5 lutego br. Grupa Charytatywna przy parafii św. św. apostołów Piotra i Pawła w Krotoszynie zorganizowała, jak co roku, wieczór taneczny w restauracji „Kameralna”, z którego dochód przeznaczono na potrzeby najbardziej potrzebujących parafian. Wypada podziękować wszystkim uczestnikom zabawy za kolejną pamięć, za wsparcie okazane kupnem biletów wstępu, za kulturalne uczestnictwo i za finansowe poparcie niespodzianek, jakie przygotowali swoim gościom organizatorzy. Zauwazyliśmy tym razem wielu dostojnych obywateli miasta, którym szczerze pragniemy podziękować za ich dar pamięci. Jestem przekonany, że impreza charytatywna utrwali się i nadal w okresie karnawału będzie organizowana. Wierzę też, że zysk będzie coraz większy i że przyczyni się do kolejnego okazania pomocy tym, którzy jej najbardziej potrzebują — chorym i bardzo biednym parafianom. Uczestnicy imprezy charytatywnej udowodnili, że nieszczęście innych nie jest im obojętne. Serdecznie im za to dziękujemy.

Eugeniusz NAWROCKI

Informacja

dla emerytów, rencistów i bezrobotnych

WYBORCZE FORUM SAMORZĄDOWE w Krotoszynie, realizując jeden z postulatów, przygotowuje się do opracowania planu pomocy finansowej dla emerytów, rencistów i bezrobotnych. W tym celu w okresie najbliższych trzech miesięcy nasi ankieterzy zgłoszą się u Państwa celem wypełnienia odpowiedniej ankiety. Udzielenie odpowiedzi na pytania jest dobrowolne. Zebrane informacje zostaną wykorzystane przez Zarząd Miasta i Gminy w Krotoszynie, jeżeli nasz program wyborczy uzyska poparcie społeczne w najbliższych wyborach samorządowych. Jeśli tak się nie stanie, Wyborcze Forum Samorządowe utworzy Fundację Pomocy Społecznej i w ramach tej fundacji będzie realizowało program socjalny.

Wyborcze Forum Samorządowe w Krotoszynie

Co wolno Straży Miejskiej? (3)

Legitymowanie obywateli, zatrzymywanie osób, przeglądanie bagaży i sprawdzanie ładunku to czynności, które także należą do uprawnień Straży Miejskiej (źródło: „Straż Miejska” — Z. Uniszewskiego).

Policja municypalna ma prawo wylegitymować kogoś, kto popełnił wykroczenie (np. chodził po trawniku, zaparkował na zakazie) w celu ustalenia jego tożsamości i sprawdzenia np. czy jest uprawniony do prowadzenia pojazdu, z odpowiednim zastosowaniem przepisów Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 17 września 1990 roku w sprawie trybu legitymowania, zatrzymywania osób, dokonywania kontroli osobistej oraz przeglądania bagaży i sprawdzania ładunku przez policjantów (Dz.U. Nr 70, poz. 409).

Osoby stwarzające w sposób oczywisty bezpośrednie zagrożenie dla życia lub zdrowia ludzkiego (np. bijący się nietrzeźwi), a także dla mienia mogą zostać zatrzymani przez Straż Miejską — z odpowiednim zastosowaniem cytowanego wyżej rozporządzenia.

Uprawnienia obejmują także prawo do przeglądania bagaży i sprawdzania ładunku w przypadkach uzasadnionego podejrzenia o popełnienie wykroczenia, podlegającego ściganiu przez SM na podstawie odrębnych przepisów (np. kontrola bagażnika samochodu wobec podejrzenia że jest nim dowożone surowe mięso na targowisko w antyosanitarnych warunkach transportu). Przeglądanie i sprawdzanie — o którym mowa — powinno odbywać się z odpowiednim zastosowaniem wspomnianego już rozporządzenia.

Krotoszyński zwyczajny dzień



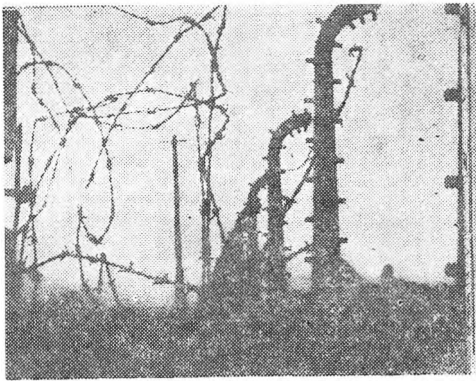


Foto: Archiwum

W Żabikowskim obozie często widywano biegającego po placu szefa obozu. Nazwiska jego nie pamiętam. Ze względu na wysoki wzrost i bardzo duże buty nazywaliśmy go „kotem w butach”. Był to postrach obozu. Jego postępowanie z więźniami charakteryzuje jeden zaobserwowany przez nas wypadek. Przed barakiem zajmowanym przez gestapowców były klomby z kwiatami. Pewnego dnia, gdy pielęgnacja klombów zajmował się jeden z więźniów, „kot w butach” zbliżył się do niego i głośno coś zawrł. Biedny więzień odwrócił się i to była ostatnia chwila jego życia. Padł rażony kulą z rewolweru. Tyle znaczący życie więźnia dla tego hitlerowskiego oprawcy. Po pewnym czasie zauważyliśmy, że „kot w butach” przestał się ukazywać na placu obozowym. Poczta pantoflowa doniosła, że powiesił się z powodu oskarżenia o przwłaszczenie sobie złota i kosztowności odbieranych więźniom. Była to jedna z niewielu radośniejszych chwil w obozowym życiu.

Zawsze z niecierpliwością oczekiwaliśmy na pracę, jaką była naprawa bielizny i odzieży więźniów. Od czasu do czasu wyplataliśmy z morskiej trawy pasy, stosowane do noszy. Dzięki tym pracom czas miał szybciej i następowała wymiana nowości ze świata.

Pamiętam również jeden tragiczny dzień w naszej celi. Dokwaterowano nam matkę z trzema młodymi córkami, dziewczynkami w wieku od lat 12 do 17. Zostały one umieszczone jako zakładniczki, gdyż mąż

Pani Zofia JANKOWSKA-WILCZEK urodziła się w 1915 roku w Sokolówce w powiecie krotoszyńskim. Po ukończeniu Seminarium Nauczycielskiego w Lesznie i Wyższego Kursu Nauczycielskiego w Poznaniu pracowała w Szkole Cwiczeń w Krotoszynie. Aresztowana przez Niemców, była więźniem wielu obozów koncentracyjnych. Po wojnie na stałe osiedliła się w Szwecji, gdzie m.in. prowadziła własny Instytut Rehabilitacji. Poniżej publikujemy trzeci — ostatni już odcinek jej wspomnień z obozu w Żabikowie.

Żabików

też kobiety, wyższy oficer Wojska Polskiego, znikł. Otóż pewnego dnia potrzeby fizjologiczne tak dokuczały jednej z dziewcząt, że rozplakała się. Zgodziłyśmy się, aby załatwiła się do kosza na odpadki, pozostające przy naprawie bielizny i odzieży więźniów. Część moczu wyciekła na podłogę. Krótko potem wszedł strażnik. Zauważyła co się stało i rozpoczęła przeludzanie. Żadna z nas nie powiedziała ani słowa. Groziła biciem po 25 razów na pośladki. Milczenie jednak trwało dalej. Jeden z gestapowców wybiegł i przyniósł kilka pejszy. Przystąpiono do bicia. Każda z nas przełożona na przycz dostała obiecanych 25 razów. Jeszcze dziś czuję ten straszny ból. Nie wiem, czy wydanie winowajczyni wpłynęło na zaniechanie bicia, gdyż widać było, że sprawiło to oprawcom zwierzęcą satysfakcję.

Makabryczne dni obozowego życia, a właściwie na wprost zwierzęcej węgierki, miały w strachu i nerwowości z nadzieją na rychłe wyzwolenie. Popołudniowe przyjazdy kibitki z Domu Żołnierza w Poznaniu napawały nas zawsze ciętym przerażeniem. Obite, skatowane, często pozbawione zębów towarzyszyki niedoli były niezdołne do opisanego tortur, jakim zostały poddawane. Ich wygląd mówił jednak sam za siebie.

Nie znam już dalszych losów moich współtowarzyszek niedoli z obozu w Żabikowie, gdyż po kilku długotrwałych przesłuchaniach wywieziono mnie do Berlina do Prezydium Policji. Ze względu na wysoki stopień zniszczenia miasta przez naloży alianckie do gmachu Prezydium Policji nie było dojazdu samocho-

dem. Długą część drogi trzeba było przebyć pieszo wąską ścieżką wśród gruzów. Te drogi odbywałam w towarzystwie dwóch wysokich policjantów. Jak wyglądało to „towarzystwo”? Moje ręce skute kajdankami, połączone łańcuchami z rękami policjantów. Musiał to być dziwny widok dla postronnych obserwatorów: dwóch wysokich drabów w mundurach policyjnych prowadzi skutą kobietę drobnej budowy. Świadczyło to chyba o strachu, jaki ogarniał rzeszę w czasie jej agonii. Muszę przyznać, że wielką satysfakcję sprawił mi widok gruzów Berlina. To podnosiło mnie na duchu.

Z Berlina przewieziono mnie do obozu w Ravensbrück. Stałtąd zostałam odesłana po kilku tygodniach do Beendorf, gdzie pracowałam w dużej fabryce broni, umieszczonej pod ziemią w nieczynnej już kopalni soli. Pracowałam tam około 4000 kobiet i tyle samo mężczyzn. Nieustanne bombardowania przez lotnictwo alianckie tych obiektów i szybkie posuwanie się frontu zachodniego zmusiły Niemców do likwidacji tych zakładów. Chcieli oni zatopić całe zakłady wraz z pracującymi tam więźniami. Jednakże plany te uległy zmianie i pewnej nocy wywieziono nas windami na powierzchnię. Szybko załadowano nas do wagonów towarowych celem przetransportowania do Ravensbrück. Tam nie zdążyliśmy już dojechać. Po 10 dniach podróży — gehenny, w niesamowitej ciasnocie, maltretowane przez strażniczkę z gestapo, trawieni głodem i pragnieniem, pod ustawicznym bombardowaniem, znalazłyśmy się w końcu pod opieką Szwedzkiego Czerwonego Krzyża.

ODESZLI w styczniu...

Stanisław Radola — 54 lata — Krotoszyn, Antoni Krawczyk — 89 lat — Benice, Agnieszka Sędzik — 98 lat — Białki, Krystyna Sekula — 62 lata — Krotoszyn, Władysława Wiśniewska — 77 lat — Białki, Maria Kowalewska — 79 lat — Białki, Anna Jasińska — 59 lat — Krotoszyn, Bogdan Jan Mieloch — 57 lat — Krotoszyn, Franciszek Klaskala — 83 lata — Wielowieś, Stanisława Hajdziona — 69 lat — Krotoszyn, Idzi Drygas — 70 lat — Krotoszyn, Genowefa Maria Haszek — 69 lat — Krotoszyn, Czesław Talaga — 65 lat — Wielowieś, Jadwiga Marczisz — 80 lat — Konarzew, Franciszka Olejnik — 89 lat — Białki, Marian Cienkusz — 54 lata — Dziełce, Hieronim Ludwik Floreczyk — 61 lat — Krotoszyn, Edward Kajewski — 62 lata — Krotoszyn, Mieczysław Łączniak — 71 lat — Krotoszyn, Jadwiga Teresa Olenderek — 80 lat Krotoszyn, Gabriela Skalecka — 55 lat — Białki, Władysława Pastok — 71 lat — Ostrów Wlkp. Bożena Stanisława Klimek — 53 lata — Krotoszyn, Alojzy Wojtaszek — 73 lata — Krotoszyn, Gabriela Maria Minta — 56 lat — Krotoszyn, Mie-

czysław Dymek — 65 lat — Krotoszyn, Katarzyna Czaehorek — 62 lata — Krotoszyn, Maria Janowska — 75 lat — Kobylin, Magdalena Czubak — 99 lat — Kobierno, Aleksander Bolesław Majchrzak — 8 mies. — Świecie, Bolesława Czesława Szafińska — 38 lat — Krotoszyn, Adam Jerzy Gawelka — 34 lata — Krotoszyn, Pelagia Frąckowiak — 82 lata — Krotoszyn, Czesława Gronek — 94 lata — Krotoszyn, Stanisław Gmerek — 66 lat — Krotoszyn, Katarzyna Rettig — 87 lat — Krotoszyn, Dionizy Kolanowski — 73 lata — Gorzupia, Jadwiga Kowalska — 81 lat — Baranowo, Helena Frąszczak — 87 lat — Krotoszyn, Agnieszka Oleświńska — 85 lat — Krotoszyn, Joanna Sworowska — 67 lat — Krotoszyn, Bolesław Jan Musiol — 82 lata — Krotoszyn.



...i przyszli na świat

Aleksandra Galińska, Filip Tomasz Dudek, Paulina Maria Błaszczuk, Dagmara Maria Drożdżyńska, Mateusz Blaut, Przemysław Blaut, Paweł Maćkowiak,

Sebastian Gradel, Paulina Maria Nowicka, Ewa Duczmał, Krzysztof Kowalski, Kornel Jan Wojtyńska, Patryk Zielonka, Paulina Weronika Sobczak, Dorota Garska, Agata Karolina Lusar, Łukasz Nowacki, Magdalena Chrobot, Alan Patryk Sobócki, Maciej Grzegorz Wawrzynek, Weronika Oliwia Mielcarek, Marta Anna Kapusiak, Patrycja Krawczyk, Aleksandra Lucyna Sobaszek, Danuta Joanna Sperzyńska, Seweryn Jan Koczura, Martyna Maria Józefiak, Karolina Maria Łukowska, Paulina Maria Adamkiewicz, Patrycja Helena Włodarczyk, Sebastian Kaczmarek, Wojciech Woźnica, Ilona Maria Kala, Natalia Kłajbert, Wojciech Piotr Zajęzek, Rafał Kłopotki, Dawid Łukasz Urbaniak, Małgorzata Magdalena Wachowska, Kacper Zybała, Mateusz Walenczak, Paweł Jarosz, Daria Agnieszka Pateerek, Klaudia Katarzyna Dolata, Agata Dominika Walas, Martyna Witek, Jarosław Szymura, Kamil Kacper Kaźmierczak, Robert Mateusz Pługowski, Błażej Goliński, Rafał Krzysztof Siewczyński, Bartosz Dawid Kucharski, Aleksandra Cienkusz, Emilia Stankiewicz, Natalia Anna Seraszek, Krzysztof Hadaś, Dariusz Marcin Swora, Agnieszka Szymanowska, Oliwia Violetta Rozum, Łukasz Zenon Szymczak, Agnieszka Lepczyńska, Anna Maria Hełńska, Karol Mateusz Bała, Kamil Piotr Paszek, Anna Dąbrowska, Martyna Agnieszka Zawieja, Dawid Mateusz Halas, Agata Milewska, Judyta Maria Walczak, Marta Januskiewicz, Filip Smółka, Marcelina Longina Augustyniak, Tomasz Bialek.

CO TAM BYŁO?

Pisałem wcześniej artykuły o szkołach ekonomicznych, drogistowskich, mięsnych w Krotoszynie, które mieściły się (i mieszczą nadal) w gmachu przy Placu Wolności 5. Czytelnicy pytali: „A co tam było poprzednio?”. Odpowiadam więc.

Po I wojnie światowej w latach 1920—1937 mieściła się tam „Sześcioklasowa Szkoła Wydziałowa”, do której i ja uczęszczałem. Czego tam uczono? Otóż wszystkiego po trochu. Po ukończeniu sześciu klas wykształcenie równało się dziesięciolatce, a to przed wojną w Polsce było dużo. Nie każdego jednak było stać na takie wykształcenie, gdyż szkoła była płatna. Kto tam uczył? W latach 1930—1935 uczyły na pewno (gdyz tych nauczycieli sam pamiętam i z prawdziwą radością wspominałam) panie: Mroczkowska, Rybianka, Stępniewiczówna (później pani Leśna — zona kierownika szkoły), Weissówna, Pawłowska Stefania i do niedawna żyjąca w naszym mieście pani Beharska Zofia oraz panowie: Pankowiak i Poprawa Edward (nauczyciel fizyki). Wcześniej kierownikiem tej szkoły

był pan Ciesielski, ojciec Izabeli — nauczycielki języka francuskiego. Wóznym natomiast był pan Ciernewski z wąsem — zany człowiek. A po 1937 roku i krótko po wojnie mieściła się tam szkoła pow szechna.

Co tam było przed „wydziałówką”? Dowiedziałem się tego zupełnie przypadkowo, gdy pewnego dnia wśród członków delegacji Towarzystwa Polsko-Holenderskiego jeden z uczestników szukał szkoły o nazwie „Städtische Höhere Mädchenschule zu Krotoschin”, do której chodziła jego teściowa, dysponując świadectwem z tejże niemieckiej szkoły (patrz zdjęcie). Okazało się (na podstawie opinii niektórych starszych obywateli miasta, że taka szkoła faktycznie mieściła się dawniej w Krotoszynie właśnie przy Placu Wolności 5. Część budynku od strony Piastowskiej dobudowano dopiero w 1912 roku (taki rok widnieje na ścianie szkoły pod herbem miasta — proszę sprawdzić).

(Ef-De)



Sprzedam kamienicę — centrum Krotoszyzna

(wolne mieszkania, podwórze, zabudowania
gospodarcze).

Poznań, tel. 67-64-89 po 18.00.

219

Zakład Konserwacji i Naprawy Sprzętu
Przeciwpożarowego

Eugeniusz ROGAL

SŁABOCIN 38
56-330 Cieszków

P o l e c a

usługi w zakresie:
legalizacji i naprawy
Krótkie terminy, konkurencyjne ceny!

220

S.A.  S.A.

O F E R U J E

- Sprzęt zmechanizowany AGD
- Części zamienne
- Sprzedaż ratalna

Od 1.02.94 r. zmiana lokalu.
Zapraszamy, ul. Koźmińska 52 - pawilon.

221

Zakład Usługowy

o f e r u j e :

- usługi transportowe
- pomoc drogową
- holowanie
- usługi towarowe (do 1,5 t.)
- usługi osobowe (9 miejsc)
- mechanika pojazdowa
- blacharstwo
- lakiernictwo

OLEJNIK ADAM — BRZOZA 14

63-700 KROTOSZYN

CENY UMOWNE. ZAPRASZAMY!

222

USŁUGI

CIESIELSTWO CYKLINOWANIE
ZAKŁADANIE PODŁÓG I PARKIETÓW
BOAZERII I SCHODÓW

ADAM SPERZYŃSKI
KROTOSZYN UL. OSTROWSKA 269
TEL. 523-60

223

Grafitech

61-814 POZNAŃ
ul. Ratajeńska 19
tel. bezpośr. 53-71-66
tel. 53-65-11 w. 200
tel./fax 22-60-68

WYKONUJEMY:

- * plansze reklamowe
- * kasetony
- * flagi reklamowe
- * reklamę na samochodach
- * neony świetlne
- * piaskowanie
- * skład elektroniczny
- * projekty graficzne

POLECAMY USŁUGI POLIGRAFICZNE:

- druk offsetowy
- sitodruk
- typografia
- tampodruk

ZAPRASZAMY

w godzinach od 7.00 do 16.00

225

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

**Najtańsze reklamy i ogłoszenia
w „Rzeczy Krotoszyńskiej”:**

1 cm² — 4.000 (dla osób prowadzących działalność
gospodarczą wraz z 22% VAT-em)
— 3.200 (dla osób prywatnych wraz z 7% VAT-em)
+ 10% za grafikę

ogłoszenia drobne — 50.000 zł plus VAT 7% lub 22%
nekrologi — 50.000 zł plus VAT 7% lub 22%

10% BONIFIKATY przy powtórzeniu comiesięcznym reklam.

Jesteśmy tańsi niż lokalne informatory! A poza tym co gazeta, to
gazeta! Gazetę się chowa, abonuje, kompletuje. Gazeta zostaje!

Nie masz pracy? Jesteś bezrobotny? Chcesz dorobić?

Zostań naszym

AKWIZYTOREM REKLAM

Akwizytorami mogą zostać także osoby pobierające zasiłek dla
bezrobotnych.

Przypominamy nasz adres:

Redakcja „Rzeczy Krotoszyńskiej”

ul. Sienkiewicza 2A

tel. 570-54

telex 046 5555

od poniedziałku do piątku w godz. 7.00—16.00

BANK PRZEMYSŁOWY S.A. w ŁODZI
ODDZIAŁ w KALISZU

przyjmie do pracy

E K O N O M I S T Ó W

w Przedstawicielstwie Banku w Krotoszynie.

Oferty wraz ze zdjęciem i przebiegiem pracy zawodowej prosimy przesyłać
na adres: Bank Przemysłowy S.A. ul. Śródmiejska 27, 62-900 Kalisz, skr.
poczt. 10.

224

Piękną być...!

Porad dotyczących utrzymania urody nigdy dość. Z okazji zbliżającego się Święta Kobiet, o „zarządzenie” jednego ze sposobów na to, jak być piękna, poprosiliśmy warszawską kosmetyczkę — Beatę LISKIEWICZ.

Każda pani zawsze chciałaby wyglądać ładnie. Na nic zda się jednak piękna sukienka, gdy twarz będzie zmęczona i niewyspana. Po wycieczniku możemy ulepszyć się. Proponuję zrobienie „maseczki prababek”. Uciera się żółtko z olejem na majonez i tą papką nakłada na umytą twarz i szyję. Po 20 minutach resztki zbieramy płatkami ligniny, a twarz przemywamy np. rumiankiem lub natrzepujemy tonikiem odpowiednim do rodzaju cery, aby zamknąć pory skóry i przywrócić jej właściwą kwasowość. Teraz możemy nałożyć krem, najlepiej półtłusty, a po wsiąknięciu podkład w kremie, odpowiedni do koloru skóry lub odrobinną ciemniejszą. Skoryguje on niedoskonałości urody i nada skórze ładniejszy kolor.

Następnie pudrem o ton jaśniejszym od podkładu pudrujemy twarz, szyję i — jeśli król sukni tego wymaga — dekolt, a różem akcentujemy policzki (przy twarzy okrągłej — na środku twarzy, robiąc owale i rozcierając ku górze; przy twarzy owalnej — od kości jarzmowej do skroni; przy podłużnej — podobnie jak przy owalnej i lekko na czole oraz brodzie, by optycznie skrócić ją).

I przechodzimy do makijażu oczu. Cienie muszą być dopasowane do koloru oczu i sukienki. Wewnętrzne kąciki malujemy jaśniejszymi kolorami, przechodząc do ciemniejszych na zewnątrz. Modne jest robienie kresk „eye-linerem” pod rzęsami, aby powiększyć optycznie oczy, lecz możemy posłużyć się kredką. Aby rzęsy wydąły się dłuższe najpierw malujemy końcówki, po chwili ponownie całe tuszem. Można delikatnie poprawić kształt brwi kredką lub tuszem, przy czym czarny dobry jest dla brunetek i szatynek, blondynki korzystnie wyglądają w brązach i szarościach.

Usta powinny być szarmonizowane z całym makijażem i lakierem do paznokci. Malowanie ust zaczynamy od przypudrowania (wtedy szminka trzyma się lepiej), dalej obrysowujemy jej konturówką i wypełniamy szminką, najlepiej pedzelkiem. Odciskamy je na chusteczce higienicznej, aby się nie rozmywały.

Dobrze wykonany makijaż może dodać nam 50% urody, a znawcy z Hollywood mówią, że nawet 80%. Wytrwałości!

Krotoszyńska Lista Przebojów

lutu '94

- 1 ACE OF BASE the sign
- 2 MEAT LOAF I'd do anything for love
- 3 BRYAN ADAMS please forgive me
- 4 D.J.BOBO keep on dancing
- 5 AEROSMITH cryin'
- 6 PET SHOP BOYS go west
- 7 D.J.BOBO somebody dance with me
- 8 CAPPELLA u got 2 let the music
- 9 HADDAWAY i miss you
- 10 HADDAWAY life
- 11 CAPTAIN HOLLYWOOD PROJECT impossible
- 12 2 UNLIMITED maximum overdrive
- 13 4 NON BLONDES what's up?
- 14 ENIGMA return to innocence
- 15 JANET JACKSON again
- 16 CULTURE BEAT got to get it
- 17 FREDDIE MERCURY living on my own
- 18 SOUL ASYLUM runaway train
- 19 WILKI nie zabiję nocey
- 20 URBAN COOKIE COLLECTIVE feels like heaven
- 21 ZIYO wszystko to co mam
- 22 2 UNLIMITED faces
- 23 FRANKIE GOES TO HOLLYWOOD relax
- 24 HEY zazdrość
- 25 FRANKIE GOES TO HOLLYWOOD the power of love
- 26 MR. BIG wild world
- 27 CHEŁPCE Z PLACU BRONI kocham cię
- 28 REM everybody hurts
- 29 DEPECHE MODE condemnation
- 30 ELEKTRYCZNE GIATRY dzieci
- 31 TAKE THAT babe
- 32 PET SHOP BOYS i wouldn't normally do this kind of thing
- 33 CULTURE BEAT anything
- 34 AEROSMITH amazing
- 35 U 2 stay
- 36 DEPECHE MODE in your room
- 37 BRYAN ADAMS&ROD STEWARD&STING all for love
- 38 EAST 17 it's alright
- 39 MICHAEL JACKSON gone too soon
- 40 HEY eksperyment

Zmiany, zmiany i jeszcze raz zmiany. Ruch w tym miesiącu jest ogromny, tylko jedna piosenka („dzieci” — ELEKTRYCZNE GIATRY) utrzymała swoją 30-tą pozycję. Poza tym aż 13 nowości (czwarta dziesiątka w całości), oraz udany szturm na koronowane miejsce. Tak... to było do przewidzenia, że ubiegłomiesięczna nowość z pozycji 5-tej zdobędzie tytuł liderki. Gratulacje dla ACE OF BASE za nowy „wciążający” singiel the sign.

NASZ ADRES: Krotoszyńska Lista Przebojów PRIVATE TOP'40, ul. Robotnicza 2, 63-700 Krotoszyn, tel. 506-98.

Głosujemy na dowolną ilość aktualnych przebojów z całego świata



NOWY

Każdy z nas ma nie jeden, ale dwa podstawowe, uzupełniające się znaki: jeden zachodni — „miesiąca”, i drugi wschodni — „roku”. NOWY ZODIAK to oryginalne zestawienie europejskich znaków astrologicznych z chińskimi (w oparciu o „Nową podwójną astrologię” S. White).

Rok 1994 to rok PSA. Dziś przedstawiamy zodiak dla WODNIKA PSOW, czyli urodzonych w 1994, 1982, 1970, 1958, 1946, 1934, 1922, 1910 roku itd.

Wodnik Pies

To człowiek niespokojny, dziwna mieszanka: klarowny Wodnik i popędliwy Pies. Język nie wyparzony, ale serce dobre. Bardzo silne dążenie do sukcesu, może stać się także apodyktyczny i żądny władzy. Chętnie pomaga i pociesza nieszczęśliwych, nie jest to jednak bezinteresowna miłość i filantropia. Przy całym swym miłosierdziu nie zapomina o sobie, nie wstydi się kryć wybujałych ambicji. Może być bardzo dobry, usłużny, niemniej nigdy nie straci zysku z oczu. Mało w nim uczuć humanitarnych. Lubi pomagać tym, którzy akurat potrzebują jego pomocy. Uwielbia dawać rady i wyrażać swe opinie.



ZODIAK

Ludzie spod tego znaku są hulaśliwi i bezwstydni, potrafią być gwałtowni i okrutni. Ciągłe coś krytykują, z kimś się kłócą. Odnacza się sarkastycznym poczuciem humoru. Wodnik Pies to tytan pracy. Swą nerwicę zwalcza niezwykłą pracowitością. Energiczny, choć czasem chaotyczny, przejmujący się opinią otoczenia. Narzekania go bawią, a kłopoty przyciągają jak magnes. W miłości na ogół jest wierny, ale szuka — choć w zawiły sposób — korzyści dla siebie. Wodniki Psy są czarujące, ale za partnerów potrzebują ludzi, którzy zniósł ich zwariowane ideały lub takich, co lubią dramatyczne sceny.

Przeciętny Wodnik Pies lubi zbytek, luksus. Lubi, żeby pantofle przynosił mu lokaj. Wydaje dużo pieniędzy, by podtrzymać swą pozycję społeczną. Jako rodzice są powściągliwi, choć nie znaczą to, że nie okazują uczuć swym dzieciom. Często zajęci, rzadko znajdują czas dla swych pociec. Uwielbiają jednak rodzinne obiady, spotkania w bliskim gronie.

W pracy zawodowej doskonały jako pracownik socjalny. Najlepiej mu się pracuje, gdy może narzucić swój styl. Może być podwładnym, ale musi czuć się użyteczny i mieć pełną autonomię. Zawody stworzone dla Wodnika Psa: rybak, lekarz, pisarz, psycholog, pastor, hodowca bydła.

(aloi)

PRYWATNY
GABINET NEUROLOGICZNY
dr med. Hanna Kusza

SPECJALISTA NEUROLOG

Przyjmuje w każdy I i III poniedziałek miesiąca

w godz. 16.00 — 17.00

w przychodni przy ul. Bolewskiego 8

gabinet nr 13 (parter)

235

PRYWATNY GABINET
LARYNGOLOGICZNY
dr med.

Ryszard Soboczyński

SPECJALISTA LARYNGOLOG

ZABIEGI W ZNIECZULENIU OGÓLNYM

Przyjmuje w każdy I i III poniedziałek miesiąca

w godz. 16.00 — 17.00

w przychodni przy ul. Bolewskiego 8

gabinet nr 5 (parter)

236

Krzyżówka nr 2/94

POZIOMO:

- 1) roślinne lub śmietankowe
- 7) stolica polskich Tatr
- 8) w silnikach i pompach
- 9) noworodek
- 10) dźwiękowy lub piszący
- 12) jedna z ulic w Krotoszynie
- 14) ziółko, gałatek
- 17) namowa, propozycja
- 18) kolorowe i pachnące
- 19) styczniowa solenizantka

PIONOWO:

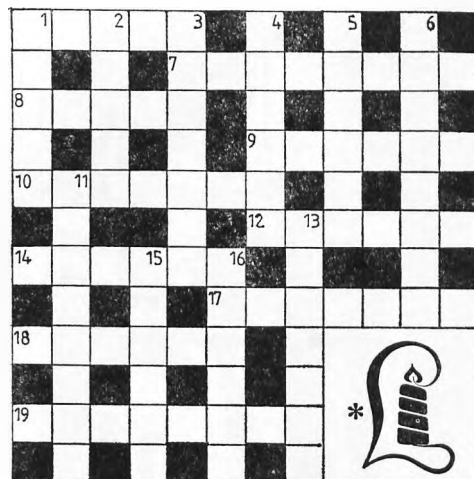
- 1) na nim nici
- 2) pozostaje po żniwach
- 3) siana jesienią
- 4) np. noworoczna (wspak)
- 5) mecenat, patronat
- 6) uczniowski dom
- 11) jeden z torbaczy
- 13) port w Wenezueli
- 15) włoskie miasto
- 16) dowodzi statkiem rybackim

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 1/94:

Poziomo: stora, niezdarą, serek, emeryt, alkierz, antena, okular, alumian, tercet, zjawisko.

Pionowo: susza, obrok, ankieta, geneza, Advent, grzybnia, Lukrecja, lichwa, neutron, ratusz.

Nagrody wylosowali: pani CZESŁAWA KASPRZAK (ul. Wierzbiety 7) i pan SEWERYN PATALAS (Al. Powstańców Wlkp. 54) z Krotoszyńska. Gratulujemy i prosimy o kontakt z redakcją. Do rozlosowania: nagroda — niespodzianka i 100 tys. zł. Rozwiązania prosimy przysyłać do 14 marca pod adres redakcji z dopiskiem: KRZYŻÓWKA.



oprac. D. JUNATOWSKI

STROFY

Dziś w „Strofach” wiersz **Andrzeja Jakuba Mularczyka** z Ostrzeszowa, wyróżnionego w tegorocznej edycji Turnieju Poetyckiego „Autoportret Jesienny”.

MÓGLBYM BYĆ POETĄ

powtórzymy
mógłbym być poetą
ale wiersze moje
najczęściej są skargą
zagubionego taksówkarza
na wielkiej autostradzie
kiedy silnik odmawia posłuszeństwa
a dziesiątki metalowych braci
przemyka obok

albo rozpaczą żołnierza
którego nauczone piękna życia
ale cel zbliża się
i ktoś musi strzelić pierwszy

albo płaczem matki
gdy synowie odchodzą
najpierw z domu
potem od Boga
modlitwa
nie potrafi już
otworzyć bramy
w kościele gorzkie zale
śpiewają wciąż te same wdowy

poeta myje łyżeczkę
wyciera szklanke
mieli kawę

za chwilę z tego
urodzi wiersz czarny jak smoła
i zaśnie

Boże ześlij mu jabłonie

Dotychczas omawiałem życie Nostradamusa na jawie. Tymczasem do historii przeszedł on przede wszystkim dzięki swym snom i o nich będzie dzisiaj mowa.

Sny te były niezwykle pod każdym względem, gdyż człowiek ten wprawdzie nie spał w dosłownym tego słowa znaczeniu, lecz przed oczyma przesuwały mu się wizje niczym senne obrazy, dotyczące przyszłości naszej planety. Można powiedzieć, że nocami odbywał swego rodzaju podróże w czasie. Komuś, kto stwierdził w tym momencie, że to tylko czysty przypadek, odpowiem: nie sądzę, bo na tej samej zasadzie przy-

nazywał m.in. Leopardem, ze względu na jego władczy i choleryczny charakter (Mussolini zresztą urodził się pod znakiem Lwa!). Nigdy nie pisał wprost, a wręcz przeciwnie — jego przepowiednie aż roją się od zwrotów mitologicznych, alegorii itd. Takie to przepowiednie zawarł on w 12-stu centuriach, czyli księgach, po 100 czterowierszy każda. Obejmują one historię ludzkości od roku 1552 do — proszę sobie wyobrazić — 3797 roku. Choć wizje te są panurę, to przynajmniej nie grożą wkrótce totalnej zagładzie świata.

Tajemnicze sny Nostradamusa (3)

padkowości jakieś dziecko powinno już napisać encyklopedię. Nostradamus twierdził, że mógłby w każdej chwili podać dokładną datę przewidywanego wydarzenia. Kierował się jednak poglądem, że ludzie nie powinni dokładnie znać swej przyszłości, a historia powinna się dopełniać w takim kształcie, w jakim mu się objawiła. Jednocześnie zaś pragnął utrwalić swe wizje na piśmie.

Owocem tych dążeń były wydawane od roku 1550 kalendarze astrologiczne, potem książkowy zbiór wierszowanych przepowiedni pt. „Centurie astrologiczne”, które spotkały się początkowo z pogardą otoczenia. Nostradamus złośliwie w podwójny sposób zaszyfrował swe przepowiednie, by maksymalnie utrudnić czytelnikom zrozumienie ich sensu. Zresztą z góry odebrał im w tym względzie wszelką nadzieję twierdząc, że pełne rozszyfrowanie jego przepowiedni nastąpić może dopiero po roku 2050. Wielu odstraszyło też przekleństwo wieszczca, dotyczące wszystkich astrologów, którzy odkryliby sens jego wizji. W końcu przeklął nie tyle kto... Innym utrudnieniem było to, że wyrazy napisane zostały różnymi językami: łacińskim, starofrancuskim, greckim i hebrajskim, a część zapisał nawet w postaci anagramów.

Wypisał także skojarzenia, które rozumiane być miały dopiero po wielkach. I tak np. Mussoliniego

Oto przykład przepowiedni, która spełniła się jeszcze za życia autora. W roku 1533 królową Francji została Katarzyna Medycejska. Na jej to dwór powołany został Nostradamus z zadaniem udzielania za-bobonnej władczyni porad astrologicznych. Tam też napisał następujący czterowiersz: „Młody lew pokona starego, w walce w pojedynku. W złotek przytłoczy rozłupie mu oczy. Pierwszy wypadek z dwóch. Potem okrutna śmierć.” Wroźba o losach króla Henryka II bardzo przejęła jego żonę — Katarzynę, w przeciwnieństwie do samego króla. W 1550 roku starszy już — bo 40-letni Henryk II (władca wojowniczy i agresywny *niezłym lew*) — uczył ozenek swej córki okazałym rycerskim turniejem, w którym sam wziął udział, stając w szranki z kapitanem własnej gwardii — księciem de Montgomery (mającym na tarczy *lwa!!!*). Przy drugim ataku kapitan rzucił w kierunku władcy włócznię, której ostrze przypadkowo przebiło złotą siatkę przyłbicy króla, *zniszczyło mu oko i uszkodziło mózg*. Był to, jak się później okazało, *pierwszy wypadek w ówczesnej francuskiej rodzinie królewskiej*. Wydawało się, że król mieć będzie szansę przeżycia, lecz po dziesięciu dniach *zmarł w straszliwych męczarniach*.

Tomasz...

Kościelniak dla „Rzeczy”

Władysław Kościelniak — najbardziej znany i ceniony grafik i „portrecista” województwa kaliskiego, stały współpracownik „Ziemi Kaliskiej” w specjalnym cyklu rysunków tym razem dla „Rzeczy Krotoszyńskiej.”



KOBYLIN.

Kościół i klasztor Bernardynów, zakonu sprowadzonego w roku 1556. Posiada bogate wyposażenie wnętrza. W tym kościele pochowany jest renesansowy pisarz i historyk urodzony w Lutyni koło Pleszewa, a piszący się Samuel ze Skrzypny (także koło Pleszewa) Twardowski.

„I co uszy uszyszały,
i czym oczy się zachwycały.
i zapach róży cieniem na bielonej ścianie
ciemniejszą o zmierzchu.
i tłumione pięściami: łkanie.
i co spłynęło wisłami.
i co buńczucznie szumiało skrzydłami
i pierzchoło
— wszystko jutro będzie tylko słowami.
I to zostanie.”

Stanisław Ryszard DOBROWOLSKI



Rys. Iwona Sowińska-Chierniewska

Intymnik (36)

To, co zostaje. Słowa. Spięte nimi chwile. Zapisane zachwyty i zadumania. „Tłumione pięściami łkanie”, które dopiero przełane na papier przyniosło ulgę, wyszłochoło się do utraty tchu. I to, co „spłynęło wisłami”, albowiem było śmieszne i małe, właściwie nieważne. I dawne orle loty, skrzydła buńczuczne, co pierzchyły w dal, a dziś zadziwiają młodzieńczą, zapomnianą odwagą. Tak wiele życia zamknięte w słowach. Historia jednego człowieka. Scheda po poecie.

Powiesz, że to ciebie nie dotyczy, nie ma najmniejszego związku z twoim życiem. Przecież nie jesteś poetą ani pisarzem, nie piszesz pamiętników ani biografii. Dawno zapomniałeś ostatnie szkolne wypracowanie i z niejakim trudem skłecasz potrzebny nagie życiorys czy podanie. Ty właściwie nie piszesz, a co najwyżej zapelniasz puste pola kwitów, druków, od-cinków czy rachunków.

A przecież nie tylko słowo pisane pozostaje. Także to, co mówisz, zapada w ludzką pamięć. Potrafi znaleźć w niej mieszkanie na wiele lat. Mimo upływu czasu dźwięcząc tak samo głośno. Przynosić radość i ukojenie, mobilizować, wzruszać, nawet zmieniać czyjś życie. A czasem inaczej. Czasem boli, niezłym nigdy nie zagojona rana.

W potoku wypowiadanych co dzień słów jakże malenkim strumyczkiem płyną słowa dobre. Z wielkim trudem przechodzą przez gardło, jakby były oznaką słabości mówiącego. Jakby były tanim pochlebstwem, choć wyrażają prawdziwie odczucia i myśli. Więc nazwij je i powiedz, tak po prostu: lubię cię, rozumiem, cieszę się, że istniejesz. Bo może jutro rozejdą się wasze drogi, może zapomnisz, nie zdążysz, i scheda po tobie będzie uboższa o kilka słów. Dobrych słów. (m.—R.)



„RZECZ KROTOSZYŃSKA”. Organ malkontentów. Pismo powstałe z ruchu „Solidarności”. REDAKCYJNA MENAZERIA: Zbyszek Cierniewski (Dział Trudności Ustawicznych), Jan Grzywaczewski (Dział Wolnej Woli — urlop), Roma Byszko (Dział Miłości Ogólnej), Wacek Mozol (Dział Filozofii i Trudnych Pytań), Wojtek Nadstawek (oddzielny roz-Dział), Jola Junatowska (Dział Wielkiej Improwizacji), Janusz Urbaniaś (Prezident Rzeczykrotoszyńskiej) KOREKTA: Maria Długas. GDZ E. NAS SZUKAC: Redakcja „RZ” — 63-500 Krotoszyn, box 63, ul. Sienkiewicza 2A. POD JAKI NUMER IZWONIC: 064/57054. FAKSOWAC: 57054 lub TELEKSO-WAC: 06555 lumen.pl. W JAKICH GODZINACH OLEWIDZACZ: od poniedziałku do piątku 10.00 — 16.00. NA JAKIE KONTO CO NIECO PRZELAC: WBK Krotoszyn 352431-92669-136-72. Zastrzegamy sobie przytem-ności opracowywania lub skracania tekstów. Niekorym nadajemy piękne tytuły. Artykułów raczej nie gubimy, ale ich także z reguły nie zwracamy. Za treść ogłoszeń nie możemy niestety odpowiadać. Wszystkich współ-pracowników kochamy... SKŁAD I DRUK: WZG — Zakład Graficzny Milicz, zam. 108-94, nakład 2.600 egz